Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | ŚRODA, 7 LISTOPADA 1934 | NR. 307

Okrucieństwo hiszpańskich rewolucjonistów

Dantejskie sceny w miastach Asturji

(Korespondencja własna „Siedmiu Gro szy")

Paryż, w listopadzie.

Głównym ośrodkiem oporu rewolucjonistów hiszpańskich była, jak wiadomo, Asturja, a przedewszystkiem jej okrąg górniczy ze stolicą Oviedo na czele. Od dłuższego już czasu opinję cywilizowanego świata alarmowały wiadomości **o okrucieństwach, jakich dopuścili się skomunizowani i zanarchizowani rewolucjoniści hiszpańscy.** Teraz jednak dopiero ze sprawozdań specjalnych wysłanników prasowych, którzy przeżyli w Asturji najgorsze chwile rewolucji, można sobie wyrobić obraz tych krwawych dni, w czasie których rzeczywistość przewyższyła najbardziej nawet chorą wyobraźnię.

Jeden zwybitnych dziennikarzy francuskich, Adolf de Fargairolle, który dotarł do Oviedo w samych początkach rewolucji, tak opowiada o swych wrażeniach:

Zaczęło się od grabieży sklepów, pogrążenia miasta w ciemnościach i opanowania przez rewolucjonistów wielkiej rządowej fabryki broni. Miasto spędziło noc w trwodze. Rano przychodzi wiadomość, że **fabryka armat w Trubii została zdobyta.** Komendant został zabity, oficerowie są ranni.

Są to wyniki dezorganizacji armji hiszpańskiej przez Azanę. Fabryka dynamitu wyrabia rocznie 600.000 kg. materjałów wybuchowych i 400.000 kg. prochu. Na ulicach miasta ukazuje się pierwszy samochód ciężarowy rewolucjonistów, a zanim inne, wiozące 19.500 karabinów. Rewolucjoniści ustawiają baterję z nowych armat hiszpańskich. Komitet rewolucyjny obrał za siedzibę gmach liceum. Na jego czele stanął poseł socjalistyczny **Teodoro Menendez.** Pośpiesznie **zestawia się listę mieszkańców, którzy mają być rozstrzelani, a ich dobra skonfiskowane.** Rozpoczynają się gorączkowe poszukiwania **posła katolickiego, Fernandeza Ladrera, skazanego przez rewolucjonistów na śmierć.** Jego rodzina, ostrzeżona na czas, zdołała uciec. On sam przez szereg godzin ukrywa się na dachach. Odkryty, ucieka i wpada do otwartej bramy szpitala, ścigany przez swoich prześladowców. Ukrywa się na sali chorych między dwuma materacami, w łóżku, na którem leży ranny. **W ten sposób zdołał uniknąć śmierci.** Komitet rewolucyjny kazał natomiast **porwać posła konserwatywnego Pedregala,** którego los do dziś dnia jest nieznany. Rozstrzelano również dwuch inżynierów górniczych, którzy wpadli w ręce rewolucjonistów. Inny oddział ujął dyrektora kopalń w Turon, **Rafaela del Riego,** wnuka słynnego republikanina, którego hymn stał się marsyljanką republiki hiszpańskiej. Założył on kasę pomocy dla górników, która wypłacała chorym całą straconą dniówkę. Przedtem **zabito trzech zakonników i jednego księdza. Zaprowadzono Riega na cmentarz do ich grobów. Gdy pochylił się nad kratą, odcięto mu siekierą ręce. Dopiero potem rozstrzelano go.**

Zagłebie węglowe składa się z szeregu wąwozów, które nie łączą się ze sobą. Rewolucjoniści opanowują wejścia do wąwozów jedno po drugiem. W wąwozie Sama zabito tylu ludzi, że trzeba było wrzucać zwłoki do rzeki. **Na wodzie pływają trupy z wyrwanemi oczami.** Jeden z rewolucjonistów niesie zatkniętą na ostrze bagnetu głowę oficera. Pewien człowiek, który przybył z pobliskiej wioski opowiada, że **zabito tam 74 gwardzistów.** Wśród 13.000 noszących broń rewolucjonistów znajdują się dzieci 14-letnie.

Wiedząc, że do zagłębia zbliża się oddział gwardzistów na samochodach ciężarowych, rewolucjoniści wykopali przed miastem rowy strzeleckie. Kilku z nich przechadza się po drodze i gdy gwardziści nadjeżdżają i samochody na ich widok zatrzymują się, ukryci w rowach rewolucjoniści rozpoczynają ogień. **Wszyscy gwardziści padają trupem.** Jeden tylko zostaje zabity w czasie ucieczki.

W tłumie rozlega się okrzyk: **Do katedry!** Kościoła pilnuje sześciu ludzi i jeden sierżant. Rewolucjoniści ustawiają naprzeciw wejścia do katedry karabin maszynowy i rozpoczynają atak. **Mały garnizon trzyma się jednak dzielnie.** Nie pomagają nawet bomby ogniowe. Żołnierze gaszą ogień natychmiast. **Ofiarą ognia pada natomiast uniwersytet, sąd, magistrat i pałac biskupi. Spalono również teatr, gmach urzędu skarbowego i liceum.**

Jeden z czerwonych oddziałów **wyłamał drzwi do filji Banku Hiszpańskiego. Na samochód ciężarowy naładowano 14.400.000 pesetów.** Bramy Banku Asturyjskiego oparły się atakowi. Tymczasem jednak **zrabowano 93.000 pesetów w jednym z banków na przedmieściu i 90.000** banku w Sama. **Jednego z przywódców socjalistycznych, który zabrał 180.000 pesetów aresztowano.** Komitet rewolucyjny w Camana zabrał 45.000 durów. Usunął go jednakże nowy komitet i zmusił do oddania zabranych pieniędzy.

Za parkiem tłum rewolucjonistów atakuje klasztor Dominikanów. **Rewolucjoniści chwytają przeora, torturują go i bliskiego śmierci rzucają w ogień.** Pozostałych zakonników **atakują przy pomocy dynamitu. Prawdziwy wybuch ciał ludzkich!**

W Oviedo, w klasztorze żeńskim nie uszanowano żadnej zakonnicy. Współpracownik dziennika A. B. C. zapewniał, że po nadejściu wojsk aresztowano jednego z rewolucjonistów, który dopuścił się szeregu gwałtów. Gdy prowadzono go do więzienia, oświadczył: możecie mnie zamknąć, bo obraziłem wasze najgłębsze uczucia. Lecz nie możecie zrobić tego samego z moją żoną, gdyż zadusiłem ją własnemi rękami. Ten ohydny don Juan zachował zazdrość hiszpańskiego małżonka.

Jeden z mieszkańców wsi okolicznych opowiada, że rewolucjoniści wiązali właścicieli folwarków i w ich obecności dopuszczali się gwałtów na ich córkach. Jeden z sędziów sądu kasacyjnego, mieszkający w Oviedo, został wezwany przed rewolucjonistów, którzy go zapytali, czy w mieście znajduje się pan Suarez. Gdy odpowiedział, że on nim właśnie jest, oświadczono mu, że znajduje się na liście i musi umrzeć. Zastrzelono go w chwili, gdy przybiegła jego zaniepokojona żona, która również padła od jednej z kul, przeznaczonych dla jej męża.

Nie zabija się jednak wszystkich. Bierze się również do niewoli. Zmusza się jednak więźniów do stania przez siedem godzin bez ruchu. **Gdy któremu z nich drgnie jeden muskuł, zabija się go.** Podczas czterech dni dano więźniom po dwie łyżki kawy. Komitet rewolucyjny odmówił pożywienia rannym, znajdującym się w szpitalu wojskowym. Miejsce egzekucji rewolucjoniści nazywali „frontem". **Na jednym z samochodów ciężarowych, rozstrzelano 33 żołnierzy.**

W małej wiosce Muneca rewolucjoniści **zastrzelili proboszcza,** który odmówił oddania swej strzelby. W parafji w Sama **zastrzelono wikarego,** i rewolucjoniści postanowili, że jego trup ma przez dwa dni leżeć na drodze. W tej samej parafji **zastrzelono proboszcza Arango i trupa z odciętą głową wleczono po ulicach na wózku. W parku San Francisko spalono żywcem jednego z księży,** przywiązawszy go do drzewa i oblawszy naftą. **Kanonikowi Baztan wydarto oczy. Obliczają, że razem zabito 30 księży i seminarzystów.**

Mimo gwałtownego oporu rewolucjonistów armja hiszpańska opanowała sytuację stosunkowo szybko. Propaganda komunistyczna nie zdołała zrewolucjonizować żołnierzy. Mimo trudności terenowych, **może głównie dzięki współdziałaniu samej ludności,** która przy pierwszem zjawieniu się wojsk pomagała im z całych sił, oddziały armji regularnej zdołały szybko otoczyć teren rewolucji i w rezultacie zająć go.

Rewolucjoniści powrzucali czerwone koszule do kanałów. Rewizje doprowadzały do wykrycia wielkich składów broni. Kierownik firmy niemieckiej, która dostarczała broni, znalezionej na parowcu „Rolance" dawał do zrozumienia, **że Hamburg pozostawał w stosunkach z pewną wybitną osobistością hiszpańską, która w ten sposób przygotowywała rewolucję. Wymienia się nazwisko Azany.** Operacjami mieli kierować emigranci niemieccy.

Toczyła się prawdziwa wojna i Oviedo leży w gruzach.

Zasekwestrowany samolot

Nowy York, 6. 11. Tel. wł.

Z Los Angelos donoszą, że samolot, na którym znany lotnik angielski sir Charles Kingsford-Smith przeleciał niedawno ocean, został obłożony sekwestrem przez jednego z wierzycieli lotnika, który domaga się zapłaty długu.

Plenarne posiedzenie Sejmu w Warszawie

Minister Skarbu o sytuacji finansowej

Warszawa, 6. 11. Tel. wł.

We wtorek o godz. 10,20 rozpoczęło się pierwsze w bieżącej sesji budżetowej plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone pierwszemu **czytaniu projektu ustawy skarbowej, wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1935-36.**

Inauguracyjne przemówienie wygłosił marszałek Świtalski, który skolei udzielił głosu ministrowi Skarbu p. Zawadzkiemu.

Minister zaczął od wyrażenia przekonania, że spełniła się jego zeszłoroczna przepowiednia, i że istotnie **spadek dochodów skarbowych został zahamowany i następuje powolny ich wzrost.**

Następnie mówca scharakteryzował **międzynarodowe położenie gospodarcze.**

Wracając do sytuacji wewnętrznej, minister stwierdza, **że nie można liczyć na szybki powrót dobrej konjunktury.** Stąd wynika szereg ważnych wniosków, przedewszystkiem w dziedzinie deficytu budżetowego. Rząd stoi na stanowisku konieczności usunięcia deficytu, to też **niezbędne jest dalsze obniżenie wydatków państwowych. Rząd zamierza wprowadzić podatek od cukru, podnieść 10 proc. dodatek od podatków bezpośrednich, przewiduje się wprowadzenie specjalnej daniny szkolnej, płatnej przez wszystkie sfery, zależnie od wielkości zajmowanego mieszkania i stworzenie kilku innych drobnych podatków.** Niemniej istnieje konieczność dalszego obniżenia wydatków, co znalazło wyraz w przedłożonym przez rząd preliminarzu.

Przewidywany deficyt wyniesie 149 miljonów. Zostanie on pokryty częściowo z rezerw skarbowych, częściowo drogą operacji kredytowych.

Dalszą część swej mowy poświęcił minister Zawadzki omówieniu **zagadnienia waluty,** której stałość pozostaje nadal niewzruszalnym dogmatem, sprawie wydanych ostatnio **dekretów** (dekret walutowy i o oddłużeniu rolnictwa), charakterystyce **aparatu kredytowego,** którego stan uległ w ubiegłym roku poprawie i wreszcie omówił **stan rynku finansowego,** który w ub. roku dokonał wielkiego wysiłku i nadal się poprawia.

Minister przewiduje możliwość dokonania pewnych operacji kredytowych z zagranicą, stwierdza jednak, że rząd liczy wyłącznie na siły wewnętrzne.



W poniedziałek rozpoczął się w Budapeszcie proces przeciwko sprawcy zamachów na pociągi w Biatorbagy i Jüterbog, Sylwestrowi Matuszce. Jak wiadomo, Matuszka został już skazany przez sąd austrjacki za zamach na pociąg i obecnie, mimo, że nie odsiedział jeszcze całej kary, został wydany sądom węgierskim w związku z dokonanym przez niego zamachem koło Biatorbagy. Akt oskarżenia zarzuca Matuszcze mord w 22 wypadkach i zamach morderczy w 14 wypadkach,

180 ludzi w podziemiach

Strejk robotników kopalni „Baśka" w Dąbrowie

W ub. wtorek przybył do Zagłębia radca ministerjalny, inż. Paulus, celem przeprowadzenia lustracji szeregu małych kopalń.

Już w pierwszym dniu pobytu inż. Paulusa naskutek jego polecenia, zamknięto kop. „Baśka" w Dąbrowie, pod Gołonogiem, której urządzenia podobno **nie odpowiadają przepisom o bezpieczeństwie.**

Wiadomość o zamknięciu kopalni wywołała silne wrażenie wśród robotników, którzy w obawie o utratę swego warsztatu pracy, **postanowili zaprotestować przeciwko temu zarządzeniu i w tym celu ogłosili strejk.**

180 robotników zamknęło się w podziemiach i wysłało delegację do starosty.

Jak nas informują z innej strony, chodzi tu o przydziały dla kopalń, które **w niektórych wypadkach stanowią przedmiot handlu.** Do sprawy tej, która stanowi tajemnicę przemysłu, powrócimy w najbliższych dniach.

Środa	Dziś: Engelb., Adolfa
7	Jutro: Gotfryda i Maura
Listopada	Wschód słońca: g. 7 m. 06
1934	Zachód: g. 16 m. 21
	Długość dnia: g. 9 m. 15

Bezpłatny wstęp do kina w Szarleju

dla stałych czytelników „Siedmiu Groszy" urządza wydawnictwo „Siedmiu Groszy" w czwartek, 8 bm. o godz. 14,30 w kinie „Apollo" w Szarleju. Bezpłatne bilety wstępu do kina do nabycia za okazaniem karty abonamentowej u naszych agentów i sprzedawców, na dwie godziny przed przedstawieniem.

Przemycił 6000 kg. masła do Bytomia

Szofer samochodu Śl. 1848 odpowiadał przed sądem

Przed sądem ławniczym w Bytomiu odpowiadali w dniu 5 bm: szofer samochodu przemytniczego, Śl. 1848, Paweł Bojdoł z Chorzowa oraz niejaki Nepute z Bytomia, oskarżeni **o zawodowy przemyt masła** w większych partjach tymże samochodem z Polski do Niemiec.

Swego czasu niemieckie władze celne przytrzymały na granicy kierującego wspomnianym samochodem szofera Bojdoła, który na zapytanie urzędników, czy nie wiezie czegoś do oclenia, **odpowiedział przecząco.** Gdy jednak urzędnicy celni przeszukali gruntownie cały samochód, **znaleźli w ukryciu pod siedzeniem szoferskiem przeszło centnar masła polskiego.** Bojdoł, obawiając się wówczas surowej kary, **zbiegł przez punkt graniczny do Polski, pozostawiając samochód przed niemieckim urzędem celnym.**

Otrzymawszy później od władz niemieckich t. zw. list żelazny, **Bojdoł udał się do Bytomia celem przesłuchania.** Władzom niemieckim tłumaczył się on, że absolutnie nic nie wiedział o tem, iż pod siedzeniem znajdowało się wówczas masło. Gdy mu jednak na rozprawie sądowej **przedłożono list, pisany przez niego do niejakiego Neputego w Bytomiu, oświadczył, że nie jest to jego pismo.** Sąd nie dał mu jednak wiary, a na podstawie zeznań świadków i rzeczoznawców udowodniono mu, że **od lipca ub. roku przemycił ogółem do Niemiec około 12.000 kg., czyli 120 centnarów masła.**

Sąd skazał w rezultacie Neputego **na rok więzienia, a Bojdoła na 9 miesięcy więzienia. Ponadto obu oskarżonych skazano na łączną grzywnę 80.000 marek. Wreszcie sąd zarządził konfiskatę samochodu Śl. 1848.** Po ogłoszeniu surowego **wyroku sąd polecił Bojdoła, który na rozprawę do Bytomia stawił się dobrowolnie z Chorzowa oraz Neputego odstawić do więzienia.**

Obowiązek lekarza wobec pacjenta

Dziwny wypadek w Lublinieckiem

Leży przed nami list naszego Czytelnika z Lisowa, koło Lublińca, p. Jana Nobielskiego, który w prostych słowach opisuje straszną tragedję. Ofiarą tej tragedji padła żona p. Nobielskiego, a pośrednio on sam, oraz jego dziecko. **Sprawa jest bardzo drażliwa, bowiem wchodzi w dziedzinę obowiązków, jakie nakłada na lekarza jego zawód, a więc w obowiązków niesienia pomocy bliźniemu,** którego zdrowie lub życie jest zagrożone. Trudno rozstrzygnąć, gdzie jest granica tego obowiązku, prawdopodobnie często nadużywa się dobrej woli lekarzy, ale nie może ulegać wątpliwości, że jeżeli już ktoś decyduje się na zawód lekarski, to musi wziąć pod uwagę nietylko jego korzyści, ale także trudności i kłopoty, które ten zawód niesie, oraz musi pamiętać, że niejednokrotnie na lekarzu spoczywa odpowiedzialność za coś najcenniejszego, co jest na świecie, to znaczy — za życie ludzkie.

Posłuchajmy jednak listu naszego Czytelnika:

„Dnia 24 września — pisze on — żona moja, spodziewająca się porodu, położyła się do łóżka. Zawezwałem więc miejscową akuszerkę, Agnieszkę Jędzok. Do domu wróciłem wieczorem i wtedy akuszerka oświadczyła mi, że sprawa jest b. poważna. Wobec tego nad ranem wyjechałem do Lublińca, aby sprowadzić lekarza. Około godz. 5 rano pukałem do drzwi doktora **Koralewskiego,** którego obudziłem po 20-tu minutach. Po dłuższym namyśle dr. Koralewski odpowiedział mi, że do Lisowa **jest bardzo daleko i, że pojedzie, o ile złożę zaliczkę w kwocie 100 zł.** Gdy oświadczyłem, że jestem gospodarzem i zapłacę w domu, odpowiedział, **że nie pojedzie, oraz, żebym sobie poszukał innego lekarza.** Zwróciłem się wtedy do **dr. Gotza,** którego nie zastałem, bowiem wyjechał do Katowic. Udałem się przeto do **dr. Szumera,** który przez służącą kazał mi powiedzieć, abym udał się do poczekalni, gdzie mnie o godzinie 9 przyjmie. Była wtedy 7 rano. Poszedłem następnie do lekarza powiatowego **dr. Willerta,** gdzie mi służąca oświadczyła ,że lekarz przyjmuje dopiero o godz. 8-mej. Gdy oświadczyłem, że sprawa nie cierpi zwłoki, odpowiedziała mi, że ma taki rozkaz od p. doktora i nic nie może zmienić. Wobec tego pojechałem rowerem **do Blachowni,** gdyż słyszałem, że tam jest lekarz. Niestety, nie zastałem go w domu, **był bowiem w Częstochowie.** Późno popołudniu wróciłem do domu, gdzie zastałem żonę, **wijącą się w bólach.** Zdecydowałem się wobec tego przewieźć żonę do szpitala w Lublińcu, gdzie przybyłem z nią o godz. 21. Odesłano mnie stamtąd do domu. Mianowicie siostra szpitalna, p. Zagierka oświadczyła mi, że moja obecność w szpitalu jest zbyteczna. Na drugi dzień rano przyjechaliśmy z córeczką do Lublińca, lecz nie zastaliśmy już **mojej żony przy życiu. Zmarła o godz. 5 rano."**

Tyle pisze nasz Czytelnik, wyrażając w liście przypuszczenie, że przyczyną śmierci jego żony był **brak pomocy lekarskiej we właściwym czasie.** Czy tak było istotnie, mogą rozstrzygnąć jedynie specjaliści. Być może, że lekarz, któryby się zgodził odpowiedzieć na wezwanie p. Nobielskiego nie mógłby przynieść jego żonie ratunku. Trudno powiedzieć, czy p. Nobielski dobrze zrobił, wybierając się po pomoc lekarską dopiero nad ranem, zamiast natychmiast po oświadczeniu akuszerki, że stan jego żony jest poważny. Pozostawiamy te sprawy na boku. Z punktu widzenia interesu społecznego **najważniejszą jest sprawa, zarzucanej przez p. Nobielskiego lekarzom lublinieckim opieszałości w stosunku do pacjenta, potrzebującego natychmiastowej pomocy.** Sprawa ta wymaga stanowczego wyjaśnienia w interesie dobra publicznego oraz samych lekarzy.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 „Koncert b-ci Szafranków".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: środa: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

CIESZYN: piątek: g. 20 „Człowiek pod mostem".

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Zamarłe echo" i „Syn King-Konga". Casino: „Viva Villa", od środy „Marzenie miłosne". Colosseum: „Zaledwie wczoraj". Palace: „Zuzanna Lenox". Rialto: „Co mój mąż robi w nocy". Union: „Handel żywym towarem".

CHORZÓW. Apollo: „Kleopatra" i „Parada żołnierzyków". Colosseum: „Melodje cygańskie" i „Miki kocim tatą".

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZARLEJ. Apollo: „Zemsta dr. Fu Manchu", od wtorku „Życie bez jutra".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Maskarada" oraz „Trzy małe świnki".

KINA W RYBNIKU

Apollo: „Szaleńcy" i „Król Pauzole". Pałac: „Syn dżungli" i „Zagorzały fotbalista". H[illegible] „Walczący szaleniec" i „Przed maturą".

RADJO.

CZWARTEK, 8 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 „Panna Kropeczka i jej koledzy" — obrazek z piosenkami dla dzieci młodszych. 12,30 IV-ty poranek szkolny. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Zespół salonowy. 16,45 Lekcja języka francuskiego. 17,00 Teatr Wyobraźni — „Marja Stuart" Fr. Schillera. 17,50 Opowiadanie dla dzieci. 18,00 Feljeton sportowy. 18,15 Trio fortepianowe B-dur op. 99 Fr. Schuberta. 19,00 Recital śpiewaczy. 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Rewja orkiestry. 21,00 Koncert wieczorny. 21,45 „Dusza Europy i Azji". 22,15 Lekcja tańca. 22,35 Muzyka lekka i taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna

— „SAMOWOLA KAMIENICZNIKÓW". — W związku z naszą notatką pod powyższym tytułem (w n-rze z dn. 19 ub. m.) wyjaśniamy, że lokatorka B. nie została wyrzucona na bruk i, że pozostała nadal w wspomnianem mieszkaniu. Policja w wypadku tym nie odmówiła interwencji, lecz interwenjowała, nie legitymując jedynie osobników, wynajętych przez gospodarza domu, którzy zresztą byli policji znani z nazwisk.

— **POLICJI NIE BYŁO PRZY EKSMISJI FINDERA.** W związku z krwawem zajściem podczas eksmisji Nuchema Findera w Katowicach, przy ul. Tylnej Marjackiej, informują nas, że policja nie była obecna przy przeprowadzeniu eksmisji, oraz przy zajściu, którego ofiarą padł Krukowski.

— **OSZUSTWO NA SZKODĘ KASY CHORYCH.** Urzędnicy Ogólno-miejscowej Kasy Chorych w Katowicach stwierdzili, że niejaka Anna Setnikowa, bez stałego miejsca zamieszkania, kochanka niejakiego Ignacego M. z Katowic, leczyła się na nazwisko żony jego, na koszt Kasy Chorych i poszkodowała w ten sposób kasę na przeszło 80 zł.

— **DANCING „RODZINY POLICYJNEJ" W KATOWICACH.** Zarząd Stow. „Rodziny Policyjnej" w Katowicach zaprasza uprzejmie na dancing do „Astorji", który odbędzie się dziś, 7 bm., o godz. 20-tej. Wstęp bezpłatny.

— **FRONCEK W RUDZIE.** Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządza w środę, 7 bm. „kiermasz tradycyjny" o godz. 18-tej, w sali hotelu „Piast", na który przybędzie Froncek z „Siedmiu Groszy".

— **DOBRE I TYLE.** Kopalnia kruszcu „Andaluzja" w Brzozowicach-Kamieniu, w pow. Świętochłowickim, przyjęła w ostatnich dniach 40 robotników.

— **SKORZYSTAŁ Z OKAZJI.** We wtorek wieczorem w chwili największego natłoku przed kioskiem „Ruchu" w urzędzie pocztowym w Chorzowie dz. I, nieznany do tej pory osobnik **skradł** z kiosku znaczków pocztowych i stemplowych **za około 600 zł.**

— **JESZCZE JEDEN OSZUST OBLIGACYJNY.** W tych dniach przybył do mieszkania Augustyna Zioba w Starych Tarnowicach w jego nieobecności rzekomy inspektor firmy „Veritas" z Katowic niejaki Leopold Titel, który od żony Zioba wyłudził 3 obligacje pożyczki budowlanej, wartości 316 zł, i pozostawił kwit na 134 zł. oraz bezwartościowe zamówienia na losy premjowej pożyczki dolarowej i inwestycyjnej.

— **POŻAR W STARYM BIERUNIU.** W stodole drewnianej Tomasza Nygi oraz Franciszka Losonia w Starym Bieruniu, w powiecie Pszczyńskim, wybuchł pożar, który zniszczył całą stodołę. Szkoda wynosi 1.700 zł.

— **ZA SFAŁSZOWANIE DOKUMENTÓW URZĘDOWYCH.** Sąd Okręgowy wydziału zamiejscowego w Lublińcu, skazał Bronisława Brzęczka z Węglowic na rok i dwa miesiące więzienia, a Władysława Lewickiego z Jeziora, pow. Częstochowski, na rok więzienia bez zawieszenia kary za sfałszowanie w kilku wypadkach różnych dokumentów gminnych, przy pomocy których dopuszczali się w ostatnim czasie całego szeregu oszustw na terenie pow. Lublinieckiego. (Pg)

— **MŁODONIEMCY AWANTURUJĄ SIĘ.** Dnia 4 bm. podczas zabawy straży pożarnej w Piasku, w powiecie Lublinieckim, policja zmuszona była do wystąpienia z szablami i pałkami w ręku przeciw kilku awanturującym się członkom partji niemieckiej i młodoniemieckiej. Podczas poskramiania awanturników został lekko poturbowany najbardziej awanturniczy młodoniemiec, Paweł Przyrowski z Bukowca.

— **ZGON OFIARY WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI.** W ub. czwartek donosiliśmy o postrzeleniu z dubeltówki 21-letniego Jana Sosny z Pstrążnej. Sosna po kilkudniowych cierpieniach zmarł w dniu 4 bm. w szpitalu Spółki Brackiej w Rydułtowach. (r)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś. 7 bm. Teatr Miejski z Sosnowca gra w Kielcach „Mezaljans" G. B. Shav'a.

Czwartek, 8 bm. o godz. 20,15 Teatr Miejski w Sosnowcu daje przepiękną sztukę D. Niccodemiego w 3-ch aktach p. t. „Cień".

WYSTĘP HALSZKI MATYCZANKI W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Już dziś, 7 bm. o godz. 20 m. 15 wystąpi w sali Teatru Miejskiego w Sosnowcu, najmłodsza w Polsce artystka-tancerka, 12-letnia Halszka Matyczanka, adeptka akademji i sztuki choreograficznej w Paryżu, założonej przez Annę Pawłową, oraz laureatka międzydzynarodowego konkursu tańca klasycznego w Paryżu (1934 r.), która zdobyła zagranicą ogromny sukces, występując pod uproszczonem nazwiskiem H a l a M a t y.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Markiza Yorysaka" (Bitwa). Apollo: „Kobieta i bestja" i „Noc strachu". Palace: „Całuj mnie jeszcze". Momus: „Królowa Krystyna". Casino: „Naucz mnie kochać".

BĘDZIN. Nowości: „Kot i skrzypce". Swiatowid: „Orły na uwięzi". Apollo: „365 żon króla Pauzola".

CZELADŹ. Czary: „Małżeństw[illegible]" i „Mandżurja płonie".

— **ZATARGI W PRZEMYŚLE.** W nadchodzący piątek w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja w sprawie zatargu na kopalni „Dorota", której zarząd nie stosuje się do umowy ramowej, obowiązującej w górnictwie i krzywdzi robotników. 13 b. m. natomiast przedmiotem konferencji będzie skarga robotników browaru Hr. „Renard" w Sosnowcu, który zniósł deputaty węglowe, ograniczając równocześnie dni pracy.

— **ZARZĄD GARBARNI „DERMATA"** w Czeladzi prosi nas o wyjaśnienie, że nie ma nic wspólnego z przywłaszczeniem placu nad Brynicą. „Dermata" jest spółką dzierżawną, a nieruchomość jest własnością firmy „Czeladzianka", która ogrodziła wspomniany teren.

— **KRADZIEŻ ZNACZKÓW.** Ze sklepu H. Najfelda w Sosnowcu skradziono znaczki stemplowe, wartości 400 zł., w tymże dniu z księgarni Ciszka w Będzinie skradziono znaczki, wartości 196 zł. Kradzieży dokonała nieznana para (kobieta i mężczyzna), której nie zdołano ująć.

— **NA DWIE ZMIANY.** Prace przy budowie gmachu pocztowego w Sosnowcu postępują w szybkiem tempie naprzód. Obecnie robotnicy pracują na dwie zmiany, w dzień i w nocy przy świetle lamp.

— **SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj w Będzinie powiesił się w mieszkaniu własnem 24-letni Kalma Krygier. (1 Maja 4). Wracająca żona odcięła denata, który został uratowany, lecz stan jego jest beznadziejny.

— **OFIARY ZAWIERCIA NA RZECZ POWODZIAN.** W czasie od 25. 10. do 5 11. b. r. do kasy Miejskiego Komitetu Pomocy Powodzianom wpłacili: Tow. Rzemieślnicze zł. 28, robotnicy Tow. Akc. „Zawiercie" zł. 490, gr. 21. Nauczycielstwo seminarjum nauczycielskiego zł. 49, gr. 08. Zw. Prac. „Odrodzenie" zł. 3. Eljasz Kazimierz zł. 2. Zw. P.O.W. zł. 8, gr. 70. Bank Ludowy zł. 5, gr. 50. Cech krawców zł. 5. (hu)

— **ZIĘĆ POBIŁ TEŚCIOWĄ W ZAWIERCIU.** Niejaka Grudzińska Katarzyna, zamieszkała w Zawierciu przy ul. Wroniej 32, poskarżyła się w policji, że jej zięć Supernak Juljan, ciężko ją pobił. (hu)

— **SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY W ZAWIERCIU.** 4 b. m. na strychu domu przy ul. Krótkiej powiesiła się na sznurze od bielizny Leśniewska Petronela. Do zamachu na życie denatkę doprowadziła skrajna nędza, w jakiej znajdowała się wraz z całą rodziną. (hu)

Kronika Olkuska

— **WOJEWODA KIELECKI W OLKUSZU.** W związku z otwarciem nowej drogi Klucze — Ogrodzieniec, bawił w ub. niedzielę w powiecie Olkuskim wojewoda kielecki, dr. Dziadosz wraz z dyrektorem robót publicznych inż. Krugiem, inż. Pasławskim, naczelnikiem samorz. d-rem Serafinem i sekretarzem Sołtyńskim.

— **POMOC BEZROBOTNYM.** W dn. 8 b. m. odbędzie się w Olkuszu zjazd przedstawicieli lokalnych komitetów fund. pracy i zarządów gmin, pow. Olkuskiego, celem omówienia wspólnej pracy pomiędzy funduszem bezrobocia i fund. pracy, a głównie w celu rejestracji i kwalifikacji bezrobotnych do zapomóg na nowy okres.

— **KRWAWY EPILOG ZABAWY WESELNEJ.** W ub. niedzielę odbywała się zabawa wesela w Rzeplinie pow. Olkuskiego, na której doszło do krwawej bijatyki. — Z pośród kilku osób pobitych, zmarł Józef Siejka z Nieramy, pow. Miechowskiego. Sprawców niebezpiecznego pobicia Siejki policja zaa[illegible]wała w dniu 5 b. m,

Policja ujęła trzech 20-letnich włamywaczy,

którzy od dłuższego czasu grasowali w Rybnickiem

W okolicy **Knurowa, Wilczy** i pobliskich gmin pow. Rybnickiego grasowała od długiego czasu nieuchwytna szajka włamywaczy, której nie udało się mimo energicznych dochodzeń zlikwidować. Wszędzie, gdzie szajka dokonywała włamań, obłowiła się w gotówkę, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

Wydelegowani przez powiatową komendę policji z Rybnika wywiadowcy ostatecznie natrafili na ślad zuchwałych włamywaczy, których ujęto. Okazało się, że w skład tej szajki wchodzili: 20-letni młodzieńcy **Stefan Bijak, Antoni Pyszny** i **Henryk Adamczyk**, zamieszkali w Knurowie. Znaleziono przy nich niewielką sumę pieniędzy, mianowicie około 100 zł. W toku dochodzeń ustalono, że włamali się oni m. in. w dniu 26 ub. m. do mieszkania Franciszka Konopki w Knurowe, skąd skradli 300 zł. i różne rzeczy, wartości 540 zł. Pozatem udowodniono im również kradzież kasetki z zawartością 1641 zł. na szkodę właściciela dworu, Jerzego Kowacza w Wilczy Górnej. Skradzionemi pieniędzmi podzielili się w trójkę, zakupując za nie ubrania oraz bieliznę. Dalej ustalono, że **Bijak, Pyszny** i niejaki **Jerzy Burek** skradli na szkodę kop. Skarboferm w Knurowie 60 metrów kabla, który sprzedali handlarzom.

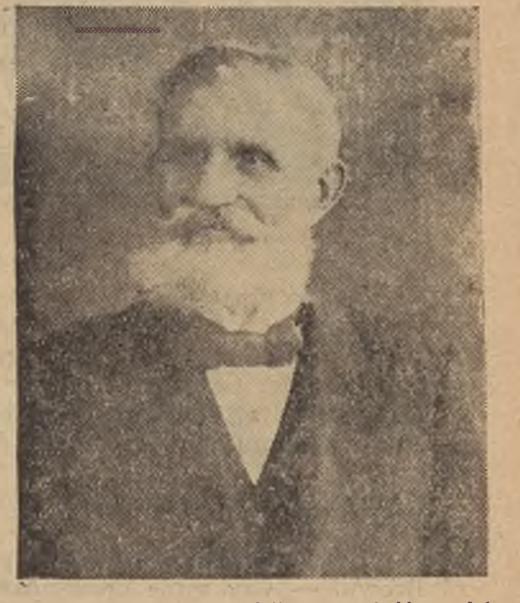
Dotychczas przytrzymano kilku paserów, których wraz z włamywaczami osadzono w więzieniu. W toku śledztwa stwierdzono, że Stefan Bijak, uchodzący za herszta szajki, **był stale uzbrojony i nosił w czasie wypraw przy sobie rewolwer**, który mu odebrano. (r).

Sztandary polskie na dworcu w Bytomiu

Wycieczkę polską hitlerowcy witali mazurem i marszami polskiemi

Dnia 3 b. m. przedpoł. przybył do Bytomia **pociąg popularny z Krakowa**, wiozący przeszło 400 turystów, udających się na zwiedzenie Berlina i innych miast niemieckich. Na peronie dworcowym ustawiona była orkiestra hitlerowska, a cały peron **tonął w zieleni i powodzi sztandarów polskich i hitlerowskich**. Na przywitanie gości z Polski, orkiestra hitlerowska **odegrała mazura, a pozatem cały szereg marszów polskich**, oczywiście również **„I Brygadę"**. Po przywitaniu wycieczki przez reprezentanta Ministerstwa Propagandy z Berlina, **dr. Mildnera**, publiczność niemiecka, hitlerowcy, oraz uczestnicy wycieczki wznieśli entuzjastyczne okrzyki (heil!) na cześć min. **Piłsudskiego** i **Hitlera**.

O godz. 2,25 przy dźwiękach **polskiego hymnu narodowego**, pociąg ruszył w dalszą drogę do Berlina. W wagonie restauracyjnym, dołączonym do pociągu w Bytomiu, na stolikach poustawiane były **chorągiewki o barwach narodowych polskich.**



W dniu 6 b. m. obchodził uroczystość swoich 80-letnich urodzin nasz Czytelnik z Chorzowa p. Jan Szafarczyk.

Echa napadu rabunkowego pod Janowem

Surowy wyrok na trzech bandytów

W nocy na 2 września br., jak swego czasu donosiliśmy, niejacy **Jerzy Kontny, Rufin Psotta** oraz **Jan Kamracki** z Mysłowic na drodze do Janowa Miejskiego pod Mysłowicami napadli na niejakiego **Pawła Winczowskiego** z Mysłowic, którego pod groźbą zasztyletowania jego własnym nożem, **rozebrali do naga, a następnie zabrali mu 30 złotych i różne drobnostki.**

Po dokonanym napadzie bandyci zwrócili Winczowskiemu ubranie, polecając mu **ubrać się dopiero po ich odejściu**, poczem zbiegli.

Dzięki energicznym dochodzeniom policji wszystkich trzech bandytów **ujęto jeszcze tegoż samego dnia nad ranem.**

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał w dniu 6 bm. **Kontnego na 3 lata więzienia**, a **Psottę** i **Kamrackiego, każdego na 18 miesięcy więzienia.**

Rokowania tramwajowo-autobusowe

napotykają na poważne trudności

W związku z poprzednią naszą wiadomością o rokowaniach między przedstawicielami Śl. Dąbr. Tow. Ekspl. Tramwajów, a Śląskich Linij Autobusowych informują obecnie, **że rokowania te napotykają na poważne trudności.** Mianowicie przedstawiciele Tow. Tramwajowego z Berlina **domagają się większości akcyj, t. j. przynajmniej 51 proc.** wszystkich akcyj, pozostawiając Śląskim Linjom Autobusowym, czyli gminom śląskim, tylko 49 procent. **Przedstawicielom zaś gmin śląskich chodzi o to, by stosunek ten był odwrotny.**

Rokowania pozatem utrudnia fakt, że tramwaje **uzależnione są od dostawców prądu**, prywatnych kapitalistów, ustalających wysokość cen tego produktu. Należałoby zatem uregulować również sprawę dostawy prądu, co połączone jest z pewnemi trudnościami.

W takich oczywiście warunkach **niewiadomo jeszcze, jakie rezultaty odniosą dalsze rokowania.** O ile nie dojdzie do porozumienia, poczynione będą kroki, by dotychczas istniejąca walka konkurencyjna obu przedsiębiorstw **nie przybierała tak ostrych form**, jak w ostatnim czasie.

Po krwawej eksmisji

Zabójca s. p. **Krakowskiego** z Katowic, **Finder** oraz żona jego, dziś doprowadzeni będą do sędziego śledczego, celem przesłuchania. W dniu dzisiejszym odbędzie się również **sekcja zwłok Krakowskiego.**

Wypadek na kopalni

We wtorek rano wydarzył się w podziemiach kopalni kruszcu „Biały Szarlej" w Brzezinach Śl. nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego **jeden z górników został ranny.** Na jednym z ganków pracowali: dozorca kopalniany, 44-letni **Franciszek Płaza**, zam. w Brenicy, w pow. Tarnogórskim, oraz trzech górników. Wszyscy byli zatrudnieni przy t. zw. „rabowaniu" drzewa. W pewnej chwili zwaliły się masy rudy cynkowej i przysypały **dozorcę Płazę.** Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej wydobyto zasypanego, który odniósł jedynie drobne okaleczenia.

Nagi trup na torze kolejowym

pod Ząbkowicami

6 bm. przy torze kolejowym, obok kol. „Piekło", pod Ząbkowicami znaleziono **nagiego trupa młodego mężczyzny z licznemi ranami na ciele.** Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów.

Na miejsce przypuszczalnego morderstwa, wyjechał komisarz Kardasiewicz, który **osobiście prowadzi śledztwo**, celem wyjaśnienia tajemnicy.

Straszna śmierć w trybach młockarni

W ub. poniedziałek w gospodarstwie rolnika Moczki w Oleśnie na Śląsku niem. wydarzył się straszny wypadek śmiertelny. Żona Moczki, która w danej chwili stała przy walku transmisyjnym młockarni, **została nagle pochwycona przez transmisję i wpadła między tryby młockarni, ponosząc śmierć na miejscu.**

Z dyrekcji kina „Casino"

Od dziś, środy, 7 bm., wyświetla kino **„Casino"** w Katowicach, piękny film produkcji europejskiej p. t. „Marzenia miłosne", w którym to filmie śpiewa i gra pierwszorzędny tenor i genjalny artysta **Ryszard Tauber.**

Eksnarzeczony ciężko poranił na ulicy

swą b. narzeczoną

Dnia 6 bm. o godz. 7 rano w **Katowicach**, mleczarz 22-letni Franciszek **Mak z Załęża** (Wojciechowskiego 74) zaczepił na ul. Mikołowskiej swą byłą narzeczoną, 22-letnią **Sołtysównę**, zam. przy ulicy Mikołowskiej 58 i wszczą z nią podczas rozmowy **ostrą sprzeczkę.**

Nagle w czasie gwałtownej kłótni, Mak wydobył **z pod płaszcza ostry nóż kuchenny**, który zatopił S. w plecy, przyczem zadał jej ranę **na 25 cm. głęboka.** Ponadto zadał jej Mak **kilka gwałtownych cięć brzytwą po twarzy i głowie.**

Ciężko ranną i broczącą krwią ofiarę sceny zazdrości odstawiono natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie pozostała pod opieką lekarską. Maka przytrzymano i oddano w ręce policji, która odebrała mu nóż i brzytwę. Brutala osadzono w więzieniu.

Przed interwencją sjonistów u władz

W związku z zakazem niedzielnego zjazdu sjonistycznego przez Dyrekcję Policji w Katowicach, donosi żydowski „Nasz Przegląd", że **organizacja sjonistyczna w Katowicach nosi się z zamiarem interwenjowania w tej sprawie u władz centralnych** w Warszawie. Organ żydowski zapowiada, że nakaz ten **nie pozostanie bez echa.** Wobec tego, że zakaz wydany został dopiero w ostatniej chwili przybyli do Katowic w niedzielę bardzo licznie wybitni działacze sjonistyczni, którzy wobec odwołania akademji brali jedynie udział w bankiecie, **który odbył się w lokalu towarzystwa „Bneij Brith" w Katowicach.**

Śmiały napad rabunkowy

pod Skrzyszowem

W Skrzyszowie, pow. Rybnik, na szosie powiatowej Wodzisław-Godów, dn. 5 b. m. około godziny 19-ej napadnięta została w pobliżu lasów państwowych przez nieznanego osobnika 20-letnia Lucja **Duwerówna z Gołkowic.** Bandyta napadł na dziewczynę z tyłu i zasłonił jej oczy rękami. Gdy D. zaczęła krzyczeć, zamknął jej usta ręką, poczem wyrwał jej **torebkę z ręki, zawierającą zegarek i różne rzeczy.**

Przekonawszy się jednak, iż nie obłowił się zbytnio, porzucił łup na szosie i zbiegł. W czasie dochodzeń przytrzymano pewnego osobnika ,którego rysopis zgadzał się z opisem podanym przez napadniętą. Osobnik ów jednak przeczy, jakoby był brał udział w napadzie. Osobnika tego chwilowo przytrzymano. (r)

Skazanie zabójcy narzeczonej

6 bm. w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbył się dalszy ciąg rozprawy o zabójstwo fordanserki, którą zastrzelił narzeczony jej, **Stępień.**

Sąd przesłuchał H. Stydzykównę, **naocznego świadka zbrodni.** Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, to też szczegóły są nieznane. Stępień skazany został na **półtora roku więzienia.**

Rozpaczliwe położenie rencistów

w przedsiębiorstwach księcia Pszczyńskiego

W związku z zaprowadzeniem nadzoru sądowego w przedsiębiorstwach ks. Pszczyńskiego szczególnie ciężki los spadł **na wszystkich rencistów.** Poza zwykłą rentą, płaconą rencistom przez Zakł. Ubezpieczeń Społecznych, renciści księcia Pszczyńskiego otrzymywali kwartalnie większe zapomogi, płacone z kasy administracji księcia Pszczyńskiego. Z chwilą zaprowadzenia jednak nadzoru sądowego, renciści pozostali bez tego zaopatrzenia. Zarząd przymusowy wychodzi mianowicie z założenia, że nie jest zobowiązany do płacenia tych zapomóg. Z tego też powodu dochodzi często do bardzo nieprzyjemnych zajść. Byli pracownicy przychodzą co pewien czas do generalnej dyrekcji ks. Pszczyńskiego, gdzie dopytują się o swe należności. M. in. rozegrała się nieprzyjemna scena onegdaj w gmachu zarządu przymusowego. Do biur przybył mianowicie były pracownik browaru książęcego w Tychach, **p. P., który domagał się wypłacenia należnej renty.** Odpowiedziano mu jednak, że renty nie otrzyma. Biedak przejął się odpowiedzią do tego stopnia, że dostał wstrząsu nerwowego. Następnie P. zerwał znajdujący się przy wejściu do generalnej dyrekcji napis nadzorcy p. Kowalskiego. Rezultat zajścia był ten, że na miejsce przywołano policję, która spisała w tej sprawie protokuł.

Chłopiec zasypany w „biedaszybie"

Nieszczęśliwy wypadek w Wojkowicach Komornych

Z Wojkowic Komornych w Zagłębiu Dąbrowskiem donoszą nam o strasznym wypadku, jaki tam miał miejsce 5 bm.

Bezrobotni Romek Władysław i Szymonek Józef, zjeżdżając do biedaszybu, gdzie kopali węgiel, **zabrali z sobą 12-letniego Zdzisława Pesza, zamieszkałego w Psarach, pow. Będziński.**

Chłopiec, wszedłszy w wykuty w węglu kurytarz, **został nagle zasypany oberwaną ziemią i kamieniami.** Bezrobotni pośpieszyli mu natychmiast z pomocą i wydobyli chłopca żywego. Odniósł jednak tak ciężkie obrażenia ciała, że przewieziony został do szpitala, **gdzie walczy ze śmiercią.**

Męczennica w Koronie

210)

— Któż to umarł?

— Umarł? Ach, gdyby ona była umarła! Ale ją zamordowano, gdy spała spokojnie! Czy to nie okropne? Policja szuka zbrodniarza w całem mieście i powinni schwytać tego łotra!

Zimny dreszcz wstrząsnął moje członki.

— Jak pan zbladł! — zawołała pani Brown. — Czy moje opowiadanie tak pana wzruszyło? A gdy pan dopiero wszystko wiedział! W gazecie czytałam o tem, niech pan doktór sam to teraz przejrzy. Ja cała drżę jeszcze z przerażenia i nie mogę się uspokoić!

Pani Brown wyszła a ja, na wpół martwy wziąłem gazetę. I wzrok mój padł natychmiast na artykuł zatytułowany:

„Zagadkowe morderstwo córki posła angielskiego przy Watykanie, lorda Corrigan!

— Straszna zbrodnia została popełniona wczorajszego wieczora w najwytworniejszej części Londynu, a ofiarą jej stała się młoda i piękna dziewczyna, należąca do najwyższych kół towarzyskich.

Powody zbrodni są całkiem nieznane, i kto wie, czy policja wyśledzi kiedykolwiek zbrodniarza. Morderstwo jest spełnione w sposób tak wyrafinowany, że najwytrawniejsi detektywi nie wiedzą, gdzie szukać mordercy. Nic też nie zostało, coby mogło wskazywać chociażby na najlżejszy ślad zbrodniarza.

Miss Edyta Corrigan bawiła przed trzema laty w Rzymie i po śmierci ojca została tam jeszcze jakiś czas ze swoją ciotką, ale na życzenie brata wróciła do Londynu i zamieszkiwała tutaj w swym własnym pałacyku, leżącym obok Opactwa Westminster. Wiodła tu życie zupełnie ciche i z gości nie przyjmowała nikogo. Na balach w domu brata, lorda Corrigana, bywała bardzo rzadko, tak samo nie brała udziału w polowaniach w Szkocji. Nie znała więc nawet w Londynie nikogo, komuby na jej śmierci mogło zależeć!

Niezmiernie bogata, młoda i piękna, przeznaczona była zgóry na królowę towarzystwa — jedno tylko jej zarzucano, a mianowicie, że się zanadto odsunęła od świata. Bliżsi znajomi twierdzili, że miss Edyta zakochała się w Rzymie w pewnym Włochu, doktorze, który wyleczył ją z ciężkiej choroby i, że dlatego żyje w takiej samotności!

Wczoraj około ósmej zmarła wypiła herbatę w towarzystwie ciotki i brata i potem została samą z zamiarem dokończenia jakiejś zajmującej powieści.

O kwadrans na dziesiątą udał się lord Corrigan do klubu i pozostał tam aż do rana. Pożegnał siostrę wesołą i zdrową, a kilka godzin później ujrzał ją martwą!

Po odejściu lorda zadzwoniła miss Edyta na służącą i kazała się rozebrać. Nie chciała już czytać, czując się dziwnie śpiącą i zmęczoną.

Służąca odeszła też potem zaraz do swego pokoju na trzeciem piętrze.

Dziś rano o szóstej (o tej porze wstawała zawsze miss Corrigan), weszła służąca do jej sypialni i o mało nie umarła z przerażenia na widok, jaki się przedstawił jej oczom. Na krzyk jej zbiegła się cała służba, jak również ciotka, która, ujrzawszy bratankę nieżywą, doznała paraliżu i straciła władzę w języku.

Na łóżku, zbroczonem krwią, leżała nieszczęśliwa dziewczyna zupełnie już zimna i sztywna.

W jednej chwili posłano po doktorów i policję, ale pomoc lekarzy była daremna, a policja stoi wobec nierozwiązanej zagadki. Śmierć musiała nastąpić natychmiast — ostry sztylet ugodził w samo serce!

Lord Corrigan jest w rozpaczy, gdyż kochał on szczerze jedyną swoją siostrę.

W pokoju było wszystko nietknięte, a więc o kradzież mordercy nie chodziło. Policja jest podobno zdania, że popełniono tu zbrodnię z zemsty i, że mordercy należy szukać we Włoszech!

W ostatniej chwili donoszą nam, że lord Corrigan wyznaczył sto tysięcy funtów za odszukanie zbrodniarza."

Gazeta wypadła z moich rąk.

Tak, ja byłem mordercą tej, którą pokochałem nadewszystko w świecie! To już nie ulegało żadnej wątpliwości! W pierwszej chwili chciałem umrzeć i już biegłem do szafki z truciznami, ale zaraz potem pomyślałem, że najpierw trzeba mi ukarać właściwego mordercę, bo ja przecież pomimo wszystkiego byłem niewinny.

I poszedłem natychmiast do mieszkania Blakborna.

Służący jego otworzył mi.

— Gdzie pan? — zapytałem krótko.

— Wyjechał przedwczoraj do Rosji.

— Kłamiesz! Jak mógł wyjechać przedwczoraj w tak daleką podróż, jeżeli ja wczoraj jeszcze go widziałem!

— Ależ to nie może być! Wszyscy znajomi odprowadzili go na dworzec, a ja zaniosłem rzeczy...

Chłopak ten patrzał na mnie z takiem zdumieniem, że poznałem, iż on rzeczywiście mówi prawdę.

Blakborn przedwczoraj wyjechał wobec wszystkich swoich znajomych do Rosji — a nikt nie wiedział, że z pierwszej stacji wrócił do Londynu i zamieszkał w jakimś podrzędnym hotelu! Zabezpieczył on się znakomicie.

Wracając do domu, rozważałem nad tem, dlaczego właściwie pragnął on śmierci Edyty! Bo że on sam uważał ją za nieżywą, to było niemożliwem. Przygotował on wszystko z wyszukaną przebiegłością i obmyślił całą zbrodnię aż do najdrobniejszych szczegółów.

I teraz nagle spostrzegłem dziwne rzeczy w tej sprawie.

Jakim sposobem był Blakborn w posiadaniu kluczy pałacu? Kto uśpił Edytę, kto dał jej narkotyku?

Tego Blakborn uczynić nie mógł, bo o tym czasie był u mnie. Czyżby więc ciotka, ta stara, poczciwa kobieta, która doznała paraliżu na widok zamordowanej, miała należeć do spisku? Ach, tego nie przypuszczałem ani na chwilę!

Ale teraz pozostawał tylko jeszcze brat! W gazecie pisano, że on pił z Edytą herbatę — najprawdopodobniej więc nalał jej do herbaty narkotyku! Dziwiłem się sam mojej przenikliwości i zaczynałem myśleć tak logicznie, jak wytrawny detektyw, znajdujący ślad zbrodniarza.

Kto zasłonił twarz uśpionej welonem?

— Brat! — wołał mój głos wewnętrzny. — Brat, jaśnie wielmożny lord Corrigan! On namówił Blakborna do popełnienia tej zbrodni, a, że Blakborn był za wielkim tchórzem, przeto użył mnie za narzędzie!

Ale czemu miałby brat pragnąć śmierci jedynej siostry?

Ona była niezmiernie bogatą, o wiele bogatszą, niż on! Nędzny to powód, a jednak tak ważny!

Na policję jednak nie poszedłem, bo tam byliby się ze mnie wyśmiali.



Poznałem lorda Corrigan

Byłbym się musiał poświęcić dla takich łotrów, jakimi byli lord Corrigan i Blakborn i cóż byłbym na tem zyskał?

Udałem się więc do domu, gdzie dużo już pacjentów na mnie czekało. Każdy mówił mi o tej strasznej zbrodni, każdy dodawał swe uwagi, spostrzeżenia, a ja stałem, jak na węglach, i nie wiedziałem, co mówię i co robię. Były to okropne godziny.

Wieczorem nareszcie byłem sam!

Przeszedłem myślą raz jeszcze wszystkie szczegóły zbrodni i nagle przypomniało mi się, że nie mam mego sztyletu!

Gdzież on mi się podział?

Jeżeli go przyniosłem z sobą, to musiał być w biurku, albo w pokoju. Przeszukałem zaraz starannie wszystkie kąty, wszystkie szuflady i szafy, ale daremnie.

Były więc tylko dwie możliwości: Albo zostawiłem go w pokoju zamordowanej, albo zgubiłem go na ulicy!

W gazetach jednak pisano wyraźnie, że w pokoju nie znaleziono nic, coby mogło naprowadzić na ślad mordercy, a, że na sztylecie było wyryte moje nazwisko, przeto policjanci byliby mnie już dawno schwycili. Musiałem go więc zgubić i czy tak, czy owak, groziło mi teraz wielkie niebezpieczeństwo!

Ale jeden dzień mijał po drugim, a ja zawsze jeszcze byłem wolny. Edyta została pochowana — poszedłem na jej pogrzeb i płakałem gorącemi łzami mego straconego szczęścia!

Ale potem odezwał się we mnie instynkt zachowawczy. Pragnąłem koniecznie uniknąć odkrycia zbrodni i myślałem już nawet o opuszczeniu Londynu. Nie chcąc jednak tracić wielkiej praktyki i bardzo znacznych dochodów, postanowiłem zostać, zachowując wszelkie środki ostrożności w razie niebezpieczeństwa.

I tak minęły dwa lata. Blakborna nie widziałem już wcale. Nędznik ten nie śmiał zapewne wrócić do Londynu i słyszałem od jego znajomych, że zamierza nadal pozostać w głębi Rosji.

Moje zdrowie zaczęło podupadać od owej okropnej nocy. Cierpiałem teraz często na bezsenność i ciężki ból głowy, nie mogłem się pozbyć myśli, że to ja własną ręką zabiłem tę, którą tak gorąco kochałem!

Nerwy moje tak były rozdrażnione, że musiałem iść do zakładu i oddać się pod opiekę pewnego starego, doświadczonego i bardzo zacnego lekarza. Pozostałem tam cały rok i wyszedłem zdrowy wprawdzie, ale bez pieniędzy.

Wynająłem mieszkanie w uboższej dzielnicy miasta i znów tak, jak w Rzymie, zacząłem od leczenia biednych!

Dawniejsza praktyka znikła zupełnie, pacjenci zapomnieli o mnie i dochody moje bardzo teraz były szczupłe.

ROZDZIAŁ LXXXVI.
O PÓŁNOCY NA LONDON - BRIDGE

Pewnego dnia, a było to zimą, miałem znowu kilku pacjentów u siebie, pomiędzy innymi jakiegoś wieśniaka z okolicy Londynu, który ku memu niezmiernemu zdumieniu wręczył mi po skończonej konsultacji dwadzieścia funtów.

Było to bardzo wysokie honorarjum, ale gdy wieśniak odszedł, zauważyłem, że z jednej strony była do banknota przylepiona maleńka karteczka, zapisana drobnemi literami.

Przeczytałem je więc natychmiast i myślałem, że zemdleję!

Były tam następujące słowa:

— Przyjdź pan dziś o północy na Wielki Most. Koło trzeciego filara z prawej strony spotkasz kogoś, kto ci wynagrodzi największą krzywdę twego życia. Odtąd będzie ci lepiej na świecie!

Odgadłem, że dziś jeszcze ujrzę mordercę Edyty! I ten nędznik odważy się na ofiarowanie mi pieniędzy, sądząc, że taką rozpacz, taki żal można złagodzić pieniędzmi.

Postanowiłem naturalnie iść wypowiedzieć mu moją najwyższą pogardę i odrzucić jego propozycję. O jedenastej ubrałem się i poszedłem!

Zimno było dotkliwe, obawiałem się, że może długo będę czekał na nieznajomego, ale zdaleka już widziałem stojącego przy trzecim filarze mężczyznę, okrytego długiem kosztownem futrem.

— Dziękuję panu, że przyszedłeś — rzekł, zbliżając się do mnie.

Poznałem lorda Corrigan.

— Przejdźmy się trochę — mówił lord dalej. — Tu na moście wieje bardzo i mógłby nas ktoś podsłuchać...

— Nie potrzeba! — odpowiedziałem chłodno. — To, co mi pan masz do powiedzenia, możesz i tu załatwić. Ale ja ci też coś powiem! Pan a nikt inny, jesteś mordercą twej siostry!

Lord Corrigan schylił nieco głowę, ale zaraz potem wyprostował się dumnie i rzekł:

— Strzeż się, doktorze Tritoni, strzeż się, nie oskarżaj mnie! Bo ja mógłbym unieważnić twoje oskarżenie w sposób, któryby ciebie dużo kosztowało.

— Mnie na mojem życiu nie wiele zależy. — Jestem gotów umrzeć każdej chwili, aby odpokutować za zbrodnię, którą dla was popełniłem! Ale zanim wejdę na szubienicę, oznajmię światu, kto dał rozkaz zamordowania Edyty Corrigan!

— Jesteś pan mocno wzburzony, — odpowiedział — dlatego nie zważam na twoje słowa! Ale idźmy dalej, tutaj zimno wieje od wody

Poszedłem więc z nim i teraz zaczął lord poważnie:

— Wiem, niestety, kto jest właściwym mordercą mojej siostry, ale daję panu słowo, że dowiedziałem się o wszystkiem dopiero po spełnieniu tego czynu! Ów szatan Blakborn przygotował cał morderstwo, które pan wykonał... Postanowiłem cię za to, coś wycierpiał, chociaż w części wynagrodzić. I aby ci dać dowód, że ja nie mam ze zbrodnią nic wspólnego, opowiem ci wszystko, jak było!

— Słucham, — odrzekłem — chociaż myślę, że ogromny majątek siostry pana był powodem jej śmierci. Pan potrzebował pieniędzy, a Blakborn wiedział o tem...

(Ciąg dalszy jutro)

Mistrz ceremonji oszustem

Przed sensacyjnym procesem generała Dymitrjewicza

Białogród, 6. 11. Tel. wł.

B. mistrz ceremonji na dworze królewskim w Białogrodzie, gen. Dymitrjewicz, który, jak wiadomo, został zwolniony ze swego stanowiska w związku ze zamachem na króla Aleksandra, aresztowany został z powodu popełnienia defraudacji. Równocześnie aresztowano także i jego teścia adw. dra Todorowicza.

Obaj aresztowani zawiadywali prywatną szkatułą króla Aleksandra i przepisali znajdującą się w posiadaniu prywatnem króla Aleksandra większą część akcyj „Beogracka Zadrużna Banka“ na swoje własne nazwiska. Natychmiast po tragicznej śmierci króla Aleksandra poczynili oni wszelkie kroki, celem spieniężenia tych akcyj. Oszustwo wykryto jeszcze w porę i wkrótce ma się odbyć w Białogrodzie wielki proces, który obfitować będzie w sensacyjne szczegóły.

Proces OUN. we Lwowie

Oskarżeni o zabójstwo przed sądem

Lwów, 6. 11. (PAT.)

Rozpoczął się trzydniowy proces przeciwko 9-ciu bojówkarzom O. U. N.

Proces ten jest połączeniem dwóch spraw, a mianowicie **sprawy zabójstwa przodownika służby śledczej Jacyny** w Żółkwi oraz zamachu na ugodowego działacza ukraińskiego w Żółkwi, dyrektora kooperatywy, Antoniego Rumena którego jeden z zamachowców śledził w drodze do jego mieszkania, **a następnie wystrzelił doń przez okno, raniąc go ciężko.**

Jako pierwszy przesłuchiwany był oskarżony Taras Hałapac, który odsłania szereg szczegółów z działalności konspiracyjnej O. U. N. Oskarżony twierdzi, że do organizacji, a następnie do działalności wywrotowej, wciągnął go drugi oskarżony, Włodzimierz Kasarab. Głównym inspiratorem działalności bojówki był oskarżony Waseczko ze Stryja. Oskarżony Hałapac demaskuje Waseczkę, ponieważ był on zwierzchnikiem bojówki i w śledztwie twierdził, jakoby sam został wciągnięty do bojówki przez Hałapaca. **Hałapac uważa się wobec tego za zwolnionego od dyskrecji w stosunku do swego zwierzchnika organizacyjnego.**

Następnie oskarżony Kasarab przeczy swej winie co do zamachu na Jacynę i na Humena, odsłania natomiast kulisy wielu akcyj sabotażowych i wywrotowych.

Skandal finansowy we Francji

Sprawca olbrzymich nadużyć zbiegł

Paryż, 6. 11. Tel. wł.

Prasa francuska donosi o wykryciu wielkiego skandalu finansowego w departamencie Nord, w którym w grę wchodzi suma 200 miljonów franków.

Ze względu na dobro śledztwa, bliższe szczegóły tej afery są jeszcze nieznane, wiadomo jednak, że pewne przedsiębiorstwo finansowe, zajmujące się pierwotnie przemysłem cukrowym, ostatnio prowadziło ryzykowne spekulacje parcelami. Na czele zarządu stał pewien admirał, zaś wiceprezesem a jednocześnie duszą przedsiębiorstwa był Charles Levy, który przed kilkoma dniami w niewyraźnych okolicznościach opuścił Paryż, pozostawiając przedsiębiorstwo z deficytem przeszło 200 miljonów franków.

Przedsiębiorstwo czerpało kapitały podobno z puszczania fałszywych kuponów i czeków.

Charles Levy wsławił się już jako założyciel podejrzanego przedsiębiorstwa dla „narodowego uzbrojenia“, w którym czynnym był również szef gabinetu Dubois, a które to przedsiębiorstwo wskutek ostrych ataków w czasie śledztwa w aferze Stawiskiego rozwiązano.

Otwarcie sesji Kortezów w Madrycie

Sensacyjne aresztowanie dziennikarki francuskiej

Paryż, 6. 11. Tel. wł.

Z Madrytu donoszą: Sesja Kortezów została otwarta dłuższem przemówieniem premjera Lerroux. Szef rządu hiszpańskiego złożył szczegółowe sprawozdanie o ostatnich wydarzeniach rewolucyjnych. Przewodniczący akcji ludowej Gil Robles oświadczył, że jego stronnictwo wyrazi gabinetowi votum zaufania. W ten sposób rząd Lerroux ma zapewnioną znaczną większość.

Paryż, 6. 11. Tel. wł.

Z Madrytu donoszą: Specjalna wysłanniczka dziennika „Ouevre“ M-me Simone Terry została aresztowana na trybunie prasowej w Kortezach. Dziennikarkę odwieziono do ministerstwa wojny a następnie do dyrekcji policji. O powodach uwięzienia znanej dziennikarki francuskiej nic nie wiadomo.

Madryt, 6. 11. (PAT)

W związku z ogłoszeniem ostatnio serji wyroków śmierci przez trybunały wojskowe, ze strony rządu oświadczono, **że dwa wyroki śmierci zostaną wykonane, zaś 21 skazanych zostanie ułaskawionych.**

Paryż, 6. 11. Tel. wł.

Według informacji otrzymanej w godzinach wieczornych z Madrytu, hiszpańskie związki **syndykalistyczne proklamowały strajk generalny,** jako protest przeciwko straceniu dwuch przywódców powstańczych w Asturji. **Najpoważniejsze rozmiary przybrał ruch strajkowy w Saragossie.** Jest rzeczą znamienną, że w ruchu strajkowym biorą udział anarchiści.

W przededniu wielkiego procesu politycznego w Łodzi

Łódź, 6. 11. Tel. wł.

Śledztwo w sprawie narodowców, aresztowanych po zajściach trzeciego maja br. jest już ukończone. W najbliższych dniach mają otrzymać akty oskarżenia przebywający od maja w więzieniu początkowo łódzkiem, a potem w Łęczycy i Sieradzu następujący narodowcy: Adw. Kowalski, prezes Stolarek, Wł. Meller, kpt. Grzegorzak, al. Szczęsny, St. Podgórski, Chojnacki, Chochaj i inni. Zwolniony był jedynie w ostatnich dniach Feliks Gęgalski, o czem zresztą donosiliśmy.

Proces, który budzi wielkie zainteresowanie, odbędzie się zapewne w połowie grudnia w sądzie okręgowym w Łodzi.

Jak wiadomo, większość oskarżonych została w czasie ostatnich wyborów wybrana do rady miejskiej Łodzi.

40-godzinny tydzień pracy

Rzym, 6. 11. Tel. wł.

We Włoszech wprowadzono 40-godzinny tydzień pracy, jako środek przeciwko bezrobociu. Między fabrykantami i związkami robotniczemi zawarta została umowa, na mocy której we wszystkich prawie gałęziach przemysłu wprowadzono 40-godzinny tydzień pracy. Pozatem przewidziany jest fundusz pomocy czasowo zatrudnionym, którzy pracują po parę dni w tygodniu. Na fundusz ten składają się opłaty, wynoszące 5 proc. od zarobków za nadliczbowy czas pracy. **Dąży się usilnie do unikania dodatkowego zatrudniania pracowników, pozatem daje się zauważyć staranie pracodawców o zamianę pracowników młodszych i dziewcząt oraz kobiet na robotników starszych.** Wreszcie wydana została walka obejmowaniu przez jednego pracownika dwóch i więcej posad.

Katastrofa kolejowa

Paryż, 6. 11. Tel. wł.

Z Brukseli donoszą: Pociąg pośpieszny Calais-Bruksela wykoleił się przy wjeździe na stację Ath. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jedynie lokomotywa i jeden wagon wyskoczyły z szyn. Inne wagony wykolejeniu nie uległy. Maszynista pociągu poniósł śmierć na miejscu, podczas gdy palacz i 3 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia.

Poseł polski w Wiedniu

Warszawa, 6. 11. (PAT)

Posłem polskim w Wiedniu został mianowany p. Jan Gawroński, dotychczasowy charge d'affaires.

Poseł Gawroński złożył we wtorek listy uwierzytelniające Prezydentowi Austrji.

Proces o pałki policyjne

Warszawa, 6. 11. Tel. wł.

Sąd Grodzki skazał we wtorek przodownika policja Wysockiego na dwa lata, st. post. Zawadzkiego na półtora roku a posterunkowego Kowalskiego na rok aresztu z zawieszeniem. **Policjanci byli oskarżeni o obicie pałkami gumowemi jednego z obywateli.** W motywach wyroku sąd stwierdził, że gumy policji służyć mają jedynie do obrony przed napastnikami a nie do bicia obywateli.

Zjazd biskupów Rzeszy

Berlin, 6. 11. Tel. wł.

Rozpoczął się zjazd biskupów awengelickich kościoła wyznaniowego. Są to obrady wielkiej doniosłości. Biorą w nich udział m. innemi biskupi Meiser i Wurm. Omawiana jest sprawa załatwienia zatargu z biskupem Rzeszy, Muellerem.

Rząd niemiecki zachowuje rezerwę, jeżeli jednakże do porozumienia nie dojdzie, to będzie musiał się wyraźnie wypowiedzieć.

TU WYCIĄĆ

Humor

NIBY COŚ MU POZOSTAŁO.

Sędzia: Niech świadek powie, co z owej bijatyki pozostało mu w pamięci?

Świadek: W pamięci to mi mało pozostało, a z bijatyki: trzy zęby.

BRAK DOWODÓW.

W sądzie podczas rozprawy, powiada obrońca:

— Ja widzę, że wśród dowodów rzeczowych, brak spodni, o których mówi protokół. Jest to dla mnie dostateczny powód, aby prosić sąd o odroczenie sprawy.

Przewodniczący: — Jaki jest pański wniosek, panie prokuratorze?

Prokurator: — Jestem zdania, iż Sąd może rozpatrywać sprawę i bez spodni.

WYJAŚNIŁ.

Oddział straży ogniowej. Ostry dzwonek telefonu budzi dyżurnego strażaka.

— Hallo! Tu straż ogniowa!

— Panowie! Prędzej na miłość Boską! Pali się!

— Gdzie?

— Jakto gdzie? Tutaj, do cholery!

— 252 —

kim razie musiałbyś mieć kamienne serce! Leo! — rzekł do siostry. — Idź i ubierz się w najpiękniejszą, jaką masz, suknię. Ja z wami pójdę zaraz do klasztoru Braci Miłosierdzia; mieszkają oni w tym samym gmachu, w którym znajduje się dom obłąkanych..

— Boże! — krzyknął Henryk, blednąc.

— Tak jest! Ale obłąkani są pod innym dozorem. Są to zakłady rządowe pod protekcją księcia Konstantego. Bracia Miłosierdzia żadnej z obłąkanymi styczności nie mają. Znam ich popa, musi on natychmiast ochrzcić Leę i dać wam ślub... Ja go w danym razie zmuszę do tego!

— Tak nagle ślub... I ślub w kościele grecko-katolickim? Przecież ja nie mogę...

— Cóż to szkodzi, im prędzej, tem lepiej. Co zaś do obrządku grecko-katolickiego, to tak być musi. Innej rady niema!

Henryk milczał. Nie było to dziwnem zrządzeniem losu, że ślub jego miał się odbyć pod tym samym dachem, pod którym znajdowała się Teresa! Pod jednym dachem, a rozłączeni na zawsze!

Ale wszelki opór był tu daremny. Żelazna wola Lebla zwyciężyła wszystko!

I ten Lebel miał zostać jego szwagrem!

Na myśl o tem wystąpił rumieniec wstydu na twarz Henryka, czuł, że z chwilą, w której zostanie mężem tej żydówki, przestanie istnieć dla świata. Zakopie się w górach i tam też umrze, zapomniany od wszystkich, których znał i kochał!

— Pójdę się przebrać! — rzekła Lea. — Długo to nie potrwa

— 249 —

— Niech ten żyd robi ze mną, co chce! — rzekł sobie w duszy i żadnej już na niego nie zwracał uwagi.

— Ślub wasz odbędzie się natychmiast! — zaczął Lebel. — Dziś jeszcze!

— Dobrze!

— Chociaż pan jej teraz nie kocha, to nic nie szkodzi. Miłość później się znajdzie. Lea jest bardzo piękną i kiedyś podziękujesz mi jeszcze za to, że ci ją dałem za żonę!

— Może być!

— Żądam więc ślubu natychmiastowego, a w zamian za to zobowiązuję się do następujących warunków: Dziś jeszcze wydam rozkaz uwolnienia Teresy Krones. Jutro o świcie wyjedzie z Warszawy. Podróż jej będzie wygodna i bezpieczna, na to przysięgam słowem honoru.

— Dziękuję! — szepnął Henryk z cichem westchnieniem ulgi.

— Dalsze moje zobowiązania są: posag Lei wynosi trzy miljony rubli, oprócz tego ofiaruję jej dobra w Liwadji, wartości pół miljona rubli i pałac w bliskości Warszawy. Gdybyś pan miał jeszcze jakie życzenia, wypełnię je chętnie. Powtarzam raz jeszcze, że oprócz tego otrzyma Lea książęcą wyprawę. Wierzaj mi pan — będziesz miał we mnie dobrego szwagra i jeżeli tylko słuchać będziesz mej rady, świetna karjera cię nie minie!

— Dziękuję panu, o ile sobie jednak przypominam, zobowiązałem się tylko do poślubienia twej siostry. Do przyjmowania podarunków nie możesz mnie zmusić!

Córka farmera hersztem bandy włamywaczy

Wyprawa złodziejska, zakończona ofertą małżeńską

Opinja publiczna Stanów Zjednoczonych oczekuje obecnie olbrzymiego i bardzo sensacyjnego procesu. Społeczeństwo podzieliło się na dwie partje, które wzajemnie zwalczają się namiętnie w odpowiedzi na główne pytania, a mianowicie:

Czy oskarżona zasługuje na surowy wymiar kary?

Oskarżoną w tym procesie jest 23-letnia córka farmera z Texas, a akt oskarżenia zarzuca jej zorganizowanie bandy i osobiste dokonanie szeregu napadów rabunkowych w Brocklynie. Znajduje się ona już od kilku miesięcy w areszcie śledczem — o czem krótko donosiliśmy — a obrony jej podjął się jeden z najsłynniejszych adwokatów amerykańskich.

O występach młodej Joanny Plessie policja wiedziała od dawień dawna, była ona jednak tak sprytną, że zawsze zdołała szczęśliwie omijać zastawiane na nią przez policję pułapki. Była jednak niepoprawną i występy jej bandyckie były coraz śmielsze.

Pewnego dnia jednak dosięgnęła ją ręka przeznaczenia.

Kobieta-bandyta nakazała swym wspólnikom wypełnić pewien dom gazem narkotycznym, by uśpić wszystkich domowników, w nocy zaś sama udała się do willi tej, by zrabować tam bardzo cenny pierścień. W pierwszym pokoju, do którego weszła, natknęła się niespodziewanie na młodego mężczyznę, który, jak się później okazało, nie został uśpiony, gdyż w chwili, gdy pokoje wypełniano gazem znajdował się w piwnicy. Bandytka wiedziała, jak w takich sytuacjach na postąpić, bo w podobnych awanturach już nieraz brała udział.

Tym razem jednak niezupełnie jej się to udało.

Wprawdzie skierowała w pierś młodego człowieka lufę rewolweru, jednak jej „ręce do góry" nie musiało brzmieć groźnie, gdyż młody człowiek roześmiał się a następnie błyskawicznym ruchem uderzył ją w wyciągniętą rękę i wytrącił jej z niej rewolwer. Joanna Plessie zamierzała ratować się ucieczką, ale i tu zwykła zręczność zawiodła ją. Młody człowiek dogonił bandytkę, posadził ją przemocą na krzesło i począł wypytywać się o jej przeszłość i całą działalność bandycką.

Określiła mu szczerze wszystkie przyczyny, które skłoniły ją do wstąpienia na drogę przestępstw. Długotrwałe bezrobocie, nędza i rozpacz zrobiły z niej wroga społeczeństwa. Ostatecznie zorganizowała bandę, z którą dokonała szeregu bezkrwawych zresztą napadów rabunkowych.

Już świtał ranek a dwoje młodych ludzi jeszcze siedziało na tem samem miejscu i rozmawiało.

— Musi już pani iść! — powiedział jej młody człowiek. — Inaczej zostanie pani aresztowana —i osadzona w więzieniu!

Co zaszło tej nocy między nimi nie wiadomo. Wiadomo tylko, że młoda kobieta oddaliła się z willi, którą zamierzała okraść i udała się do najbliższego komisarjatu policji, gdzie po przedstawieniu się została natychmiast aresztowana.

Młody człowiek — chodzi o syna jednego z najbogatszych bankierów N. Jorku — zapłacił jednego z najdzielniejszych adwokatów Stanów Zjednoczonych i oświadczył, że skoro Joanna opuści tylko mury więzienia, natychmiast wstąpi z nią w związek małżeński.

Jeśli to się sprawdzi, Joanna Plessie zrobi iście... amerykańską karjerę. (s)



Ochotnicza drużyna robotnicza, która budowała drogę z Polany na Równicę w Beskidach. Uroczyste otwarcie tej drogi odbyło się w niedzielę.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Niemcy ponownie uzbroiły się

Radjostacja dla celów wojskowych

Paryż, 6. 11. (PAT)

Pod tytułem „Niemcy ponownie uzbroiły się", rozpoczął „Le Journal" druk serji artykułów. **Dziennik twierdzi, że Reichswehra liczy obecnie 250 tys. ludzi, a wkrótce liczyć będzie 300 tys.** Służba pracy liczy pół miljona żołnierzy. Pozatem w Niemczech istnieje 2 i pół miljona młodych ludzi, których wcielenie do armji może nastąpić niezwłocznie, nie mówiąc już o oddziałach specjalnych, jak oddziały szturmowe i Schupo.

Strasburg, 6. 11. (PAT)

Strasburska „Republique" podaje wiadomości o zbrojeniach niemieckich, pochodzące rzekomo z wiarogodnych źródeł.

W m. Jatznick, niedaleko Passewalk (Pomeranja), uruchomiono ostatnio nową fabrykę amunicji, przy której znajduje się również magazyn prochu.

Wszystkie dawne koszary kawalerji na terenie Rzeszy mają być w najbliższej przyszłości **przebudowane i dostosowane do potrzeb wojsk zmotoryzowanych; stajnie przerobione być mają na garaże, ujeżdżalnie i maneże — na tory i bieżnie.**

W m. Zeesen, pod Koenigswesterhausen, wybudowano nową potężną radjostację nadawczą, która funkcjonuje rzekomo jednocześnie z rozgłośnią „Deutschland-Sender", przyczem nadawanie programów odbywać się ma w ten sposób, że radjo-odbiorcy nie mogą odróżnić jednej stacji od drugiej. **Nowa radjostacja, której wybudowanie i uruchomienie utrzymywane ma być, według „Republique", w ścisłej tajemnicy, służyć ma celom wojskowym.**



— **Sz. D. Chropaczów.** Froncek przyjedzie do Chropaczowa w grudniu. — Również czynimy starania, by urządzić w Lipinach, względnie Chropaczowie bezpłatne przedstawienie filmowe. — Pożyczki na zakup instrumentu muzycznego udzielić nie możemy.

E. Cz. 11 Katowice. Najlepiej brać lekcje prywatne u profesora gimnazjum. Poinformuje Pana Izba Handlowa w Katowicach, pl. Wolności.

Jan K. Pszów. Nie było.

Jan K. Pszów. Urząd Patentowy w Katowicach, ul. Słowackiego. Tam otrzyma Pan bliższe informacje.

Skład 23. Bez żadnej gwarancji nikt Panu pieniędzy nie pożyczy.

K. 001 Kosztowy. Wezwać do zwrotu pod rygorem doniesienia do jego władzy przełożonej.

Ernest W. Szopienice. 1) Gabriel, Daniel Fahrenheit, fizyk i mechanik urodził się w 1686 roku w Gdańsku. Zmarł w roku 1736. Przeznaczony był do zawodu handlowego, ale zwrócił się do fizyki i osiadł w Holandji. Rozprawy swe zamieszczał w Philosophical transactions i w lipskich Acta eruditorum. 2) Trzeba udać się do lekarza chorób nerwowych.

45 miljonów wyborców w Stanach Zjednoczonych

Nowy York, 6. 11. Tel. wł.

Kampanja wyborcza do izby reprezentantów została zakończona. Agitacja była niezwykle ożywiona. We wtorek przeszło 45 miljonów wyborców wybrało w 47 stanach 452 członków izby reprezentantów i 31 senatorów. Pozatem w 33 stanach odbyły się wybory nowych gubernatorów. Agitacja wyborcza osiągnęła swój punkt kulminacyjny. W kołach politycznych panuje przeświadczenie, że prez. Roosevelt uzyska zdecydowaną większość dla swej polityki gospodarczo-socjalnej. Najwyższe zainteresowanie budzi również kandydatura znanego pisarza Uptona Sinclair' na gubernatora Kalifornji. Jakkolwiek Sinclair występuje oficjalnie jako kandydat demokratyczny, popierający politykę Roosevelta, jest on w rzeczywistości przedstawicielem skrajnych tendencyj społecznych. Wybór Sinclair'a na gubernatora jest uważany za mało prawdopodobny. — Przypuszczalnie zwycięstwo odniesie kandydat republikanów.

TU WYCIĄĆ!

— 250 —

Henryk wzdrygał się na myśl brania pieniędzy Lebla. Każdy wiedział, w jaki sposób on zbierał swoje miljony... Były to majątki zesłanych przez niego Polaków na Sybir!

— Książę Konstanty pozwalał swoim ulubieńcom brać tyle, ile sami zechcieli. Na takim majątku ciążyły łzy i krew i błogosławieństwa Boskiego tam być nie mogło.

— Ah, więc pan nie chcesz posagu Lei? — zawołał Lebel zdumiony. — Ale z czegoż tedy chcesz z nią żyć? Jako brat mam obowiązek starania się o jej przyszłość!

— Gdybyś pan był rzeczywiście dobrym, kochającym bratem, to nie zmuszałbyś mnie do zaślubienia jej. Bo czeka ją tylko rozczarowanie i smutek. Ale stało się, dałeś mi do wyboru, albo to, albo śmierć Teresy, a zatem Lea zostanie dziś jeszcze moją żoną. Nie będzie ona cierpiała głodu, musi jednak iść ze mną tam, gdzie ja chcę. Zamierzam mieszkać z nią w moim zamku w Tatrach, jest to jedyna posiadłość, jaka mi została tam, będziemy tam żyć jako tako. O zbytkach naturalnie niema mowy! W napół zapadłym zamku musi się zadowolić bardzo skromnemi pokojami, a całym moim dochodem będzie — polowanie. Pan chcesz tego — twoją winą będzie, jeżeli Lea nie będzie szczęśliwą.

— Ach, szczęśliwą nad wyraz! — dał się w tejże chwili słyszeć dźwięczny głos Lei. — Z tobą chcę znosić i niewygody, nie pragnę żadnych dostatków, niczego wogóle, co życie uprzyjemnia! Będę pracować dla ciebie. — O, Boże! jakie to

— 251 —

szczęście! Zostanę twoją żoną! Henryku, teraz jesteś moim!

I szalejąca z radości z nadmiaru szczęścia rzuciła się na kolana, wyciągając ręce do ukochanego. Ale on jej nie podniósł, nie przycisnął do serca. Dumny i wyniosły stał przed nią, nie zważając na spojrzenie gorącej miłości, jakiem obejmowała jego bladą piękną twarz. Henryk czuł litość dla tej biednej dziewczyny, ale zarazem i pogardę. Lea, wiedząc, że on jej nie kocha, nie powinna była zgodzić się na to małżeństwo. Nie posiadała odrobiny dumy, ani godności osobistej.

— Henryku! — błagała dziewczyna. — Przemów chociaż jedno słowo do mnie!

— Ja ci nie mam nic do powiedzenia! — odrzekł zimno. — Chcesz twej zguby — dobrze! Nie moją będzie winą, jeżeli nie znajdziesz spodziewanego szczęścia!

— Nie, nie!

— Wstań, klęczeć przedemną nie potrzebujesz! Zostaniesz żoną moją Leo i nigdy się skarżyć na mnie nie będziesz, na to daję ci moje słowo honoru. Nie usłyszysz nigdy odemnie szorstkiego słowa zarzutu. Będę dla ciebie dobrym, troskliwym mężem i nie zlęknę się żadnej pracy, aby ci zapewnić kawałek chleba. Mogę ci dać wszystko, tylko nie serca i miłości!

Lea schyliła pokornie głowę i zapłakała cicho.

— Ja będę się starała pozyskać twoją miłość, będę walczyła o nią! - szepnęła. — I dlatego zniosę wszystko!

— I pan nie miałbyś pokochać tej pięknej anielskiej dziewczyny? — zawołał Lebel. — Ach w ta-

Humor

NIE PAMIĘTA...

Podgazowany birbant, wracając o późnej godzinie do domu, zwraca się do policjanta.

—Pp — panie, może mi pp — an powie, gdzie mieszkam? Naszej kucharce na imię Antosia.

RÓŻNICA.

— Na czem polega różnica między pesymistą a optymistą?

— ???

— Postaw przed nimi kawał sera szwajcarskiego. Optymista dojrzy ser, pesymista tylko dziury.

RZADKIE ZJAWISKO.

— Czy widziałeś kiedyś towarzystwo kobiet, w któremby panowało choć chwilowe milczenie?

—Raz tylko. Ktoś zapytał, która z nich najstarsza

STAŚ PRZERAŻONY.

— Mamusiu, mamusiu — woła mały Staś wpadając do pokoju.

— Co się stało?

— Coś strasznego — Ciocia Salcia wszystkie włosy wyrwała sobie z głowy i schowała do szufladki!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Karliczek startuje w barwach Berlina

W ub. niedzielę odbył się w Magdeburgu mecz pływacki dwuch najpoważniejszych ośrodków sportu pływackiego Niemiec — Berlina i Magdeburga, który zakończył się niespodziewanem zwycięstwem berlińczyków w stosunku 127 do 110 pkt. W barwach drużyny berlińskiej startował czołowy pływak Polski, kilkakrotny rekordzista, Karliczek z Katowic, który na 100 mtr. na wznak zdobył 3 miejsce z doskonałym wynikiem 1:15,1 min. za Schwarzem i Gerstenbergiem.

Piłkarze Anglji i Włoch walczą o prymat w piłkarstwie światowem

14 listopada br. odbędzie się w Londynie międzypaństwowy mecz piłkarski Anglja — Włochy. Będzie to zaledwie czwarty reprezentacyjny zespół państwowy, jaki grać będzie w latach powojennych w Anglji. Najpierw w roku 1932 bawiła w Anglji reprezentacja Hiszpanji, przegrywając wysoko 7:1. W r. 1932 przybyli do Anglji Austrjacy, jako reprezentacja państwowa i też pokonani zostali w stosunku 4:3. Również w r. 1932 reprezentacja Francji przegrała w Anglji 4:1.

Obecnie przyszła kolej na Włochy, tegorocznego mistrza świata, który ma przed sobą trudne zadanie rehabilitacji piłkarstwa kontynentalnego na terenie angielskim.

Dokoła krążka hokejowego

— W Monachjum drużyna Riesersee zremisowała z zespołem Stade Francais (Paryż) 3:3 w meczu o puhar Europy.

— W Paryżu Francais Volants pokonali Wiener E. V.

— Drużyna Riesersee nie przyjedzie do Katowic na 17 i 18 bm., ponieważ klub przystąpił do rozgrywek o puhar Europy. Niemcy oświadczyli, że mają wolne terminy dopiero w lutym.

— Odbywający tournee do Francji wiedeński klub Wiener E. V. rozegrał w Paryżu w niedzielę mecz z miejscową drużyną Francais Volants, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:1.

— Pierwszy mecz hokejowy Pogoń (Katowice) — Cracovia (Kraków) rozegrany będzie 11 bm.

Kajnar, Chmielewski i Majchrzycki zaproszeni do Berlina

Jak podaliśmy, Niemiecki Związk Bokserski organizuje w grudniu wielki międzynarodowy turniej bokserski z udziałem pięściarzy niemieckich, angielskich, irlandzkich i polskich.

Z Polski zaproszeni zostali Kajnar, Chmielewski i Majchrzycki.

Drobne wiadomości sportowe

— Niemcy zaangażowali na trenera grupy olimpijskiej hokeistów, kanadyjczyka Branta, a dla narciarzy — biegaczy, mistrza Olimpjady z Lacke Placid i FIS w Innsbruku Finlandczyka Saarinen. Obie grupy, podobnie, jak i inne, przechodzą już od kilku miesięcy ostrą zaprawę kondycyjną. A u nas wyjazd narciarzy na Olimpjadę uzależnia się od wyników, jakie uzyskają w bież. sezonie.

— Mistrz Europy w zapasach w wadze lekkiej, Finlandczyk Reinis, znajduje się obecnie w bardzo słabej formie, ulegając kilku Niemcom w Dortmundzie.

— Prasa hiszpańska donosi, że Paolino wyjeżdża 7 bm. do Ameryki, gdzie zamierza się ponownie zmierzyć z włoskim bokserem Carnerą.

— Wstawiony do reprezentacji bokserskiej przeciwko Polsce znany bokser Schmedes, przegrał w ub. niedzielę do Essera z Kilonji już w pierwszem starciu przez k. o.

— Sonia Henie, już niewiadomo po raz który oświadcza, że nie zamierza więcej startować o tytuł mistrzyni świata. Jest to tylko zwykły trick reklamowy, wypuszczany w świat raz po raz w świat, przez jej troskliwego „Papę".

— W związku z urządzaniem w roku 1935 przez Czechosłowację mistrzostw narciarskich FIS, ministerstwo Oświecenia Publicznego przesunęło wakacje szkolne na luty, by jaknajliczniejszej młodzieży umożliwić zobaczenie zawodów.

— Znany reprezentacyjny pomocnik Pocztowego PW. Katowice, Garus, odbywa służbę wojskową w Krakowie w 20 p. p.

„Rewera" stanisławowska walczy w finale o wejście do Ligi

W niedzielę bawił w Stanisławowie przedstawiciel wydziału gier i dyscypliny PZPN. p. Cz. Krug, który przeprowadził dochodzenie w sprawie rzekomego udziału nieuprawnionego gracza Rudziaka w barwach Revery na meczach o wejście do Ligi.

Dochodzenie przeprowadzone przez p. Kruga wykazało, że gracz Rudziak podczas meczów Revery w Łucku i Chełmie znajdował się w Stanisławowie, wobec czego protest 7 p. p. leg. poparty przez Czarnych, będzie najprawdopodobniej odrzucony.

W poniedziałek wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie wydziału gier i dyscypliny Polskiego Zw. Piłki Nożnej, poświęcone głośnej sprawie rzekomego udziału w barwach drużyny Revera (Stanisławów), nieuprawnionego gracza Rudziaka.

Protest 7 p. p. leg. poparty przez lwowskich Czarnych, został odrzucony i Revera uznana została za mistrza grupy wschodniej w rozgrywkach o wejście do ligi.

Revera spotka się obecnie ze Śląskiem (Świętochłowice) w rozgrywkach półfinałowych w dniach 11 bm. w Stanisławowie i 18 bm. w Świętochłowicach.

W rozgrywkach finałowych o wejście do ligi w dniu 11 bm. w Wilnie rozegrany zostanie mecz między Śmigłym a Naprzodem (Lipiny). Następne mecze finałowe między zwycięzcą półfinałów a Śmigłym i Naprzodem ustalone będą w późniejszym terminie.

Drużynowy bokserski mistrz Łodzi „IKP." w Poznaniu

Sekcji bokserskiej „Sokoła" poznańskiego udało się ściągnąć na jeden występ w dniu 11 bm. silny zespół drużynowego mistrza Łodzi IKP.

Przybycie tego zespołu oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem. „IKP" będzie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski najgroźniejszym przeciwnikiem „Warty". „Sokół" przygotowuje się bardzo starannie do tego spotkania. Rozegrane ono zostanie w niedzielę o godz. 12 w sali kina „Metropolis".

„IKP" wystąpi w następującym składzie: Gluba, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Garncarek, Chmielewski, Wurm i Krenc.

Kolarze łódzcy przeciw P.Z.T.K.

Jak Olecki zdobył tytuł mistrza?

W niedzielę odbyła się w Łodzi konferencja porozumiewawcza wszystkich miejscowych klubów kolarskich w związku ze zbliżającym się terminem walnego zebrania Polsk Zw. Tow. Kolarskich. Na konferencji doszło do zupełnego uzgodnienia poglądów na obecną sytuację kolarstwa polskiego i na sposób „pracy" zarządu P. Z. T. K.

Zebrani wypowiedzieli się jednogłośnie przeciwko obecnemu zarządowi P. Z. T. K. i polecili delegatom Łodzi na walne zebranie związku głosować za wnioskiem Śląska o votum nieufności.

Jednocześnie postanowiono wysunąć jako kandydata Łodzi do zarządu PZTK. prezesa Artura Thielego.

Na konferencji ujawniono szereg sensacyjnych szczegółów dotyczących jeszcze ostatnich mistrzostw Polski i ogłoszenia Oleckiego mistrzem. Jak się okazuje, Olecki bawił po mistrzostwach w Łodzi, gdzie starał się wpłynąć na sędziego zawodów, by ten wyjechał do Warszawy na jego koszt i tam złożył przychylne dla niego zeznania, w sprawie pomocy technicznej na trasie. „Wycieczka" Oleckiego do Łodzi zakończyła się jego porażką, ale tytuł mistrza został mu i tak przyznany.

Sport na Śląsku

Mecz piłki nożnej w Lublińcu. W ub. niedzielę odbył się mecz piłki nożnej w spotkaniu drużynowem o puhar wędrowny, ufundowany przez miejscowe PW. pomiędzy KS. Małe Seminarjum OO. Oblatów w Lublińcu i KS. Strzelec (Lubliniec) na boisku OO. Oblatów. Wynik spotkania 2:1 (0:1) na korzyść KS. OO. Oblató

TABELA KLASY „A" PODOKRĘGU RYBNIK

1) „Silesia" Paruszowice	6	11	15:9
2) Kopalnia Romer	7	10	13:13
3) Concordia Knurów	6	9	24:10
4) „Pierwszy" Chwałowice	6	8	10:12
5) „20" Rybnik	6	6	10:10
6) Błyskawica Ema kop.	6	6	9:11
7) Naprzód 23 Rydułtowy	7	6	6:11
8) K.S.U.P. Wodzisław	7	3	13:21
9) K.S. „23" Czerwionka	6	3	12:9
10) „Polonia" Pszów	7	2	5:15

TABELA KL. „B" LIGI PODOKRĘGU RYBNIK

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br
1) IKS. Szyby Jankowice	7	12	38:12
2) Jedność. Popielów	6	10	18:5
3) M. P. Godów	6	10	17:9
4) Strzelec, Czerwionka	6	7	13:10
5) R. T. G. S. Radlin	7	6	25:21
6) Śląsk Głożyny	7	6	19:18
7) PW i WF Niewiadom	6	6	16:15
8) Czarni, Gorzyczki	7	5	8:20
9) „27" Gółkowice	7	4	9:30
10) Żory	7	0	3:25

T. S. „Śląsk" Kończyce — KS. „Orzegów" 6:1 (4:1). Zawody o mistrzostwo „B" Ligi — Zasłużone zwycięstwo „Śląska", który kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa i o ile taka jego forma potrwa dłużej, zdobędzie on niewątpliwie mistrzostwo III grupy. Zawody stały na b. wysokim poziomie sportowym i przeprowadzone zostały fair. Bramki zdobyli: S'czoń 2, Ulbrich 2, Waniek 1 i Buhl 1. — W przedmeczu spotkali się KS. Strzelec (Kończyce) — Strzelec (Pawłów) 1:1.

KS. Orzeł Mokre — KS. Haller Kochłowice 2:4 (1:2)

Z KS. „Stadjon". 9 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie miesięczne sekcji piłki nożnej K. S. Stadjon — Chorzów I w świetlicy Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Lig. Górniczej 4/6.

Klub Hokejowy Siemianowice zwołuje na dzień 7 bm. o godz. 20 w lokalu Kawiarni Warszawskiej przy ul. ks. Stabika **nadzwyczajne zebranie członkowskie.**

Ślub sportowca. 6 bm. zawarł związek małżeński z panną Heleną Ociepkówną członek i gracz I. drużyny senj. K. S. Wyzwolenie **Jerzy Wobnic.**

„Jedność" Popielów — R. T. G. S. Radlin 1:2 (1:0). K. S. Jedność poniósł w tegorocznych zawodach o mistrzostwo B Ligi pierwszą porażkę i to na własnem boisku. Zawody odbyły się pod stałą przewagą drużyny R. T. G. S., dla którego bramki zdobyli **Kolorz Z. i Szajor Jan z karnego,** zaś dla pokonanych Kupieta. Najlepszym graczem na boisku był **bramkarz Hawelek i Winkler J. z R. T. G. S.**

ŚLĄSKI KLUB NARCIARSKI S. K. N. KATOWICE

VI. doroczne walne zgromadzenie Śląskiego Klubu Narciarskiego S. K. N. odbędzie się w środę, dnia 7 bm. w sali Rady Miejskiej m. Katowic, ul. Pocztow 2 o godz. 18.

Sport w Częstochowie

K. O. S. „Victoria" — KS. Turyści 4:4 (2:2) Zawodom przyglądało się bardzo wiele publiczności. Wynik remisowy nastąpił wskutek niedbałej gry Turystów, lekceważących przeciwnika. Bramki zdobyli dla Turystów: Cichecki, dla Victorji: Kurek II, jedną bramkę zdobył Zwadziński i jedną — Baran. Sędzia p. Szerer — dobry.

W ub. niedzielę na terenie Zawiercia rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy częstochowską „Skrą" a zawierciańską „Wartą" z wynikiem remisowym 2:2. Sędziował p. Szajkowicz.

Ze sportu robotniczego

4 b. m. odbyły się następujące mecze o mistrzostwo Śl. R.S.K.O.

Klasa A: R.K.S. Wolność Katowice III — R. K. S. W. Hajduki 1:1 (1:1). Gra z obu stron była przeprowadzona w szybkiem tempie. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Sędzia p. Kurnik — dobry.

R.K.S. Gwiazda Borki — R.K.S. Naprzód Rożdzień 2:2 (1:1). Gra naogół ostra. Sędzia p. Penczek bezpartyjny.

R.K.S. Siła Giszowiec — R. K. S. Naprzód Chorzów 2:3(2:1). Gra spokojna z obu stron, przeprowadzona w szybkiem tempie. Chorzów technicznie lepszy. Sędzia objektywny.

R. K. S. Mysłowice — Przyszłość Dąb 4:0 (3:0). Gra z początku bardzo spokojna, po przerwie zaostrzyła się i sędzia był zmuszony wystawić graczy Liszkę Teodora za obrazę sędziego i Muchę Jerzego za krytykowanie sędziego.

Klasa B: R. K. S. Siła Łaziska Górne — D. K. S. Typografja Katowice. 5:3 (4:2). Gra z obu stron bardzo ładna Zasłuż... zwycięstwo Łazisk. Sędziował p. Iwan, — dobry.

R. K. S. Biała Przemsza Jęzor — Fryzjerski Katowice 4:0 (3:0)

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO ŚL. R. S. K. O. KL. „A"

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
Naprzód, Chorzów	3	5	8:5
RKS. Hajduki	3	4	6:2
Gwiazda, Borki	3	4	7:3
TUR. Szopienice	2	3	7:2
Naprzód, Rożdzień	2	3	5:2
TUR. Mysłowice	3	2	5:6
Przyszłość, Dąb	3	2	2:9
Wolność, Katowice III	2	1	1:6
Siła, Giszowiec	3	0	3:9

KLASA „B"

Nazwa klubu	Gier	Pkt	St. br.
Siła. Łaziska Górne	3	4	10:6
Siła. Przemsza Jęzor	3	4	8:2
Siła. Janów	3	4	5:3
Fryzjerski, Katowice	2	2	3:6
Z. Z. K. Piotrowice	1	0	0:3
Typografja, Katowice	2	0	3:9



Leon Juszczyk z Gołonoga ,który zastrzelił swą kochankę, Rozalię Smółkową oraz usiłował dokonać zamachu na lekarza Ubezpieczalni w Dąbrowie Górniczej.



Uroczystość konsekracji kościoła w Małej Dąbrówce.
Ag. Fot. „Poolonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.



Zespół mandolinowy Polskiego Towarzystwa Mandolinowego „1920" w Chorzowie I.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 6 listopada 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 46,50, 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 119,50, 5 proc. poż. konwersyjna 66,00, 5 proc. poż. kolejowa 62,50. 6 proc. poż. dolarowa 73,00 — 72,50, 4 proc. poż. dolarowa 53,00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 77,25 — 76,88 — 77,00, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 51,75 — 51,25

Akcje:

Bank Polski 95.00, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 27.50, Węgiel 12.75, Starachowice 13.45 —13.30. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar prywatny 5.28 i pół.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 74.25, poż. Dillonowska 87.00, poż. stabilizacyjna 128.00, poż. warszawska 65.50, poż. śląska 67.75.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 6 listopada 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 12 i pół gr. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Ogłoszenia

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice. Stawowa 3 „Remont"

500—1000 złotych kaucję, przyjmę stałą posadę inkasenta lub inną od zaraz. Oferty do „Siedmiu Groszy" pod „Uczciwy 200". 1115

ZA ROZSZERZANIE fałszywych pogłosek przeciw p. Dombkowej, które nie polegają na prawdzie, każdy zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Wojsa Wilhelm, Siemianowice.

JAN WITOLD RYDEL unieważnia zgubiony dyplom inżyniera-elektryka, wydany przez Politechnikę Lwowską w 1926 roku.

POSZUKUJĘ panny lub wdówki bez dzieci, ewentualnie z jednem dzieckiem i niedużą gotówką, celem powiększenia przedsiębiorstwa. Cel matrymonjalny. Oferty do „Siedmiu Groszy" pod „Poważnie".

ZGUBIONO portfel z papierami na nazwisko Żajdok Adolf, Chorzów II. Wandy 35. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

SŁOWA obrażające, wypowiedzane pod adresem Państwa Mutzów z Wielkich Hajduk, odwołuję. Marta Hofmanowa.

SYPIALKA dębowa, jasna (11 części) natychmiast tanio, do sprzedania. Palenga, Orzegów, ul. Piłsudskiego 17. II piętro. 4147d.

SPRZEDAM parcelę budowlaną. Bieruń Nowy, 5 minut od stacji, bardzo nadającą się dla pensjonistów. Zgłoszenie u p. Misa Karola w miejscu. 1116.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

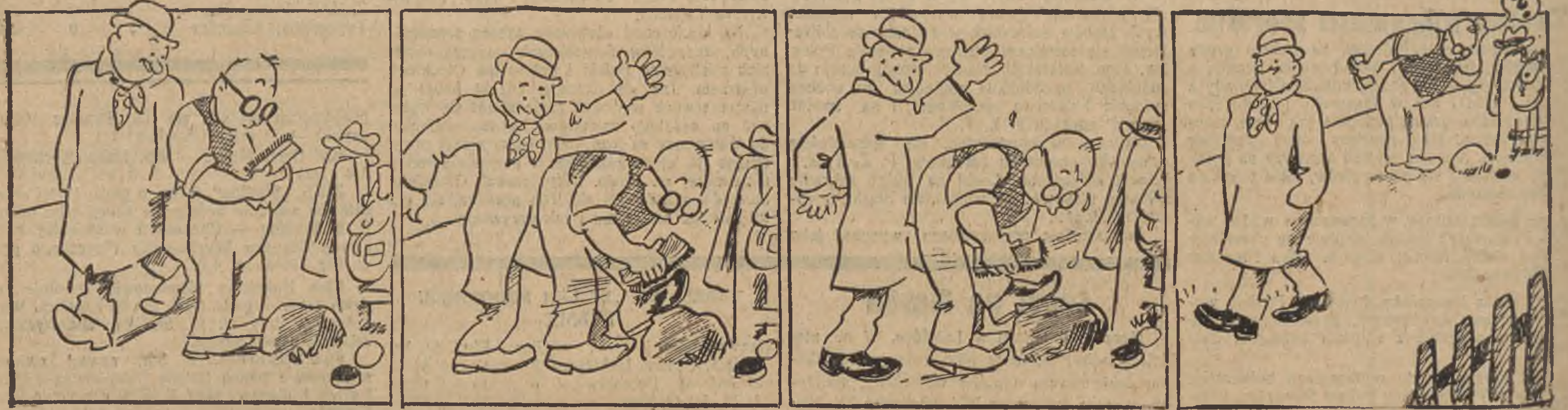
Na przedstawieniu teatralnem urządzonem przez K. S. M., przy kościele N. M. P. w Katowicach wizytówki Froncka odszukali i otrzymali nagrody: 1) Roman Ferda, Katowice, ul. Zabrska 11, nr. karty ab. 1715; 2) Ludwik Molenda, Katowice, ul. Pokoju 10, nr. karty ab. 115.394; 3) Stanisław Kaczmarek, ul. Krakowska 1. nr. karty ab. 2415; 4) Jerzy Młynek, Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 21.

Na przedstawieniu Kółka Przyjaciół Harcerstwa w Dębie, nagrody otrzymali: 1) Czyż Rudolf z Czeladzi, Nowa Kolonja 18, nr. karty ab. 13.969; 2) Zygfryd Orliński, Dąb, ul. Studzienna 5, nr. karty ab. 419; 3) Wilem Olszówka, Dąb, ul. Studzienna 5, nr. karty ab. 4260; 4) Labuzga, Dąb, ul. Studzienna 5. nr. karty ab. 4270, otrzymał dwie nagrody.

W Rybniku poszukiwało bezrobotnego Froncka około 2000 osób. Przeważnie jednak biegano za fałszywymi Fronckami, bo prawdziwy spacerował sobie najspokojniej wśród tłumu, przypinał swoje wizytówki i dopiero p. Zacher z Niedobczyć zdemaskował go na ul. Zamkowej. Pan Zacher nagrody jednak jeszcze nie otrzymał, bo przedstawiciel naszej redakcji, wzięty za Froncka, musiał uciekać przez pola i lasy ścigany, aż do Przegędzy. Pan Zacher może zgłosić się po nagrodę w Oddziale naszym w Rybniku. Dziś bezrobotny Froncek bawi w Czeladzi, gdzie jak zwykle nalepiał będzie swoje wizytówki. Rozpoznać go można po wizytówce, ukrytej pod klapą marynarki.

Jutro, o godz. 18-ej w sali hotelu „Piast" bezrobotny Froncek bawi w Rudzie na kiermaszu dla biednych, urządzonym przez Stow. Pań Mil. św. Wincentego a Paulo. Ponalepia on dziesięć wizytówek na różne przedmioty, za odszukanie których, zarząd wypłaci każdemu po złotówce. Bliższe szczegóły ogłoszone będą na kiermaszu.

Przygody bezrobotnego Froncka



Przed wkroczeniem do miasteczka,
krótkowzroczny pielgrzym Adam,
oporządza garderobę...
— Froncek nowy „witz" układa!

Pocichutku, powolutku,
but swój podał Adamowi.
Adam czyści go, glansuje —
nad podstępem się nie głowi.

Jeden już wyczyścił pięknie,
teraz z drugim się znów zmaga.
Nie przypuszcza bałwan jakiś,
że to wszystko wielka blaga!!!

Potem patrzy?!? — Tak się zmęczył,
a buciska zabłocone!!??
Za to Froncek ma trzewiki
tak — jak migdał wyświecone.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P.K.O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.